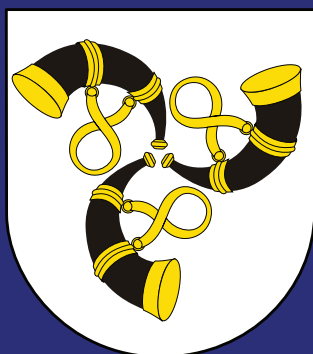




GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn

www.zakliczyninfo.pl

Nie ma łatwych budżetów, najtrudniejszy w 2013

.....
Rozmowa z Jerzym Soską
- Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn



budżetach w samorządzie straci i dlaczego? Czy ktoś zyska na kryzysie?

- Powinniśmy raczej rozmawiać nie w kategorii kto w kryzysie zyska, kto straci, ale bardziej pytać o to, jak wydawać publiczne pieniądze... W kryzysie obywatele, mieszkańcy będą musieli płacić większe podatki, przejmować na siebie część zadań samorządu. Dlatego tak ważnym jest, by zgromadzone środki mądrze wydać, zainwestować dla dobra mieszkańców. Mam świadomość, że wprowadzane zmiany, redukcja zatrudnienia, oszczędności w jednostkach, zmniejszenie wydatków bieżących, a zwiększenie środków na inwestycje nie wszystkim się podobają. Do takich działań udało mi się jednak przekonać Radę Miejską. Uważam, że mieszkańcy mają prawo żądać, by ich podatki wróciły w postaci dobrej drogi, kanalizacji, wodociągu, ale też dobrej szkoły, przedszkola, kultury itp.

Marek Niemiec - Jak Pan ocenia z perspektywy trzech miesięcy decyzję o likwidacji szkoły w Dzierżaninach? Była konieczna? Czy weszły w życie alternatywne rozwiązania dla obiektu?

- Decyzja o likwidacji szkoły w Dzierżaninach była spóźniona o kilka lat. Gdyby taką decyzję podjęła Rada Miejska w momencie oddania do użytku nowego budynku szkoły w Paleśnicy, to zadłużenie gminy byłoby o 2 miliony mniejsze. Teraz byłoby łatwiej. Obecnie trwają prace remontowe w budynku szkoły w Dzierżaninach, została wywiercona studnia głębinowa. Spółdzielnia socjalna otrzyma 200 tys. z Urzędu Marszałkowskiego na wyposażenie. Miejmy nadzieję, że uda się tym ambitnym ludziom coś sensownego zrealizować w Dzierżaninach. Bardzo im kibicuję i będę te działania wspierał.

Kazimierz Dudzik - Mija rok od objęcia funkcji burmistrza po zwycięskich, listopadowych wyborach. Data 6 grudnia 2010 to najważniejsza data w Pańskim życiorysie?

Jerzy Soska: - Może nie najważniejsza, ale bardzo ważna, było to dla mnie bardzo duże przeżycie.

K.D. - Pytałem o tę datę dlatego, że na 6 grudnia (w rocznicę złożenia ślubowania) zaplanował Pan uchwalenie budżetu Gminy Zakliczyn. To trudny budżet, ale czy nie czekają nas trudniejsze budżety do 2014 roku?

- Uchwalenie budżetu nastąpi prawdopodobnie 8 grudnia, a na pewno jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia. Te daty to przypadek, ale chciałbym uchwalić budżet jak najwcześniej. Tworzenie budżetu to nic innego jak dokonywanie wyborów - na co przeznaczyć niewystarczające środki finansowe. W naszej gminie należy zapomnieć o łatwych budżetach nie tylko ze względu na kryzys. Trudne budżety będą ze względu na niewystarczające subwencje, dotacje, ale i ze względu na potrzebę realizacji oczekiwanych

Najtrudniejszy będzie budżet roku 2013, w którym to będziemy musieli zwiększyć podatki i ograniczyć wydatki bieżące o milion złotych

inwestycji, jak wodociągowanie, kanalizacja, drogi, chodniki oraz potrzebę spłaty sporego zadłużenia. Radnym i mieszkańcom muszę powiedzieć prawdę, że jeżeli w roku 2012 rozpoczniemy wodociągowanie Zakliczyna i okolicznych wiosek, to wzrośnie zadłużenie i będą ograniczone możliwości inwestycyjne w najbliższych latach. Najtrudniejszy będzie budżet roku 2013, w którym to będziemy musieli zwiększyć podatki i ograniczyć wydatki bieżące o milion złotych, aby spełnić zapisy „Ustawy o finansach publicznych”.

K.D. - Proszę powiedzieć: kto najbardziej na kryzysowych

Dokończenie str. 4

Drodzy Mieszkańcy Gminy Zakliczyn!
Radosnych Świąt Bożego Narodzenia
przepełnionych spokojem, miłością i domowym ciepłem, odpoczynku w rodzinnym gronie, spełnienia najskrytszych pragnień oraz głębokich refleksji dotyczących minionego okresu i zamierzeń w nadchodzącym Nowym Roku...
Niech szczęście i pomyślność nigdy Państwa nie opuszcza, a wiara niech codziennie dodaje siły i energii do urzeczywistnienia Waszych marzeń

zyczą

Jerzy Soska
Burmistrz Miasta
i Gminy Zakliczyn

Józef Wojtas
Przewodniczący
Rady Miejskiej

GRAFIKA: SXCHU

REKLAMA

ANGIELSKI KONWERSACJE Z NATIVE SPEAKER
RODZIMY AMERYKANIN

Języki: angielski, niemiecki, hiszpański, francuski, rosyjski, włoski

NOWY NABÓR
ul. Różana 2, 32-840 Zakliczyn
tel: 14 69 60 268, kom. 510 381 849

CREATIVE 5.1

210,-

GŁOŚNIKI CREATIVE A520

PC TIME.PL
SKLEP KOMPUTEROWY
WIĘCEJ W ŚRODKU NUMERU

DLEO-MAC

Kosiarka VSP 48 K40

Pilarka piłarką GS 350

699zł

Szczegóły na ostatniej stronie

Cen
Leś
Ogr



ZEBRANIE MIEJSKIE W ZAKLICZYNIE: Nazwa ronda - do konsultacji

NIEZŁĄ FREKWENCJĘ ZANOTOWAŁO ZEBRANIE MIEJSKIE, KTÓRE ODBYŁO SIĘ W RATUSZU W PONIEDZIAŁEK 14 LISTOPADA BR. PRZEWODNICZĄCY RADY MIASTA ZAKLICZYNA POWITAŁ SPORĄ GRUPĘ, W PORÓWNANIU DO WCZEŚNIEJSZYCH SPOTKAŃ, 76 OBYWATELI MIASTA. NO, MOŻE JESZCZE DEBATY PRZEDWYBORCZE GROMADZIŁY W SALI IM. SPYTKA WAWRZYŃCA JORDANA TAKĄŻ I WIĘKSZĄ LICZBĘ UCZESTNIKÓW. DYSKUTOWANO RZECZOWO, BEZ ZBĘDNYCH EMOCJI I KRYTYKANCTWA, PADŁO WIELE CIEKAWYCH PROPOZYCJI I UWAG, ATMOSFERA I DYSCYPLINA ZEBRANIA WRĘCZ WZORCOWA.

Na początku obrad społeczność odniosła się do wniosku ws. nadania nazwy rondu. Stosowną petycję złożyło w kwietniu br. w Radzie Miejskiej środowisko „Solidarności” z okazji 30-lecia istnienia ruchu. Przewodniczący Józef Wojtas poprosił o wydanie opinii w tej dziedzinie. Uzasadnienie nazwy – Rondo Solidarności - przedstawił radny Rady Powiatu Tarnowskiego Dawid Chrobak (treść listu obok). Radna

Ewa Jednorowska zaproponowała nawiązanie do Odsieczy Wiedeńskiej i króla Jana III Sobieskiego. Panowie Jan Świdorski, radny Bogdan Litwa i Stanisław Galas wnioskowali o konsultację społeczną tematu i przesunięcie decyzji zebrania na kolejne spotkanie. W głosowaniu nad tym wnioskiem 56 osób było za odroczeniem opinii, 8 przeciw, 3 wstrzymały się od głosu.

Następnie przewodniczący Rady Miasta Zakliczyna, Kazimierz Ryba, przedstawił sprawozdanie z wykonania tegorocznych zadań. Większość ustaleń z 22 marca br. została zrealizowana, a mianowicie: remont chodnika na ul. Sobieskiego: plan - 3.000 zł, wykonanie - 3.500 zł; remont przepustu przez drogę i rów na ul. Łęgi: plan - 4.000 zł, wykonanie: 4.000 zł + 3.150 zł; renowacja ogrodu na zapleczu budynku komunalnego w Rynku i inne remonty: plan - 6.500 zł, wykonanie - 6.500 zł; prowizja przewodniczącego: plan - 4.500 zł, wykonanie - 4.500 zł; renowacja figury św. Floriana: plan - 2.000 zł, rezerwa na drogi: plan - 5.000 zł; zwirowanie, zagęszczanie, walcowanie i podbudowa pod asfaltowanie



Przyzwoita frekwencja w ratuszowej sali

dróg zwirowych (ul. Polna, Łęgi, Łukówka, Zielona, od Rynku obok posesji Państwa Żabińskich, Ogrodowa): - plan - 17.000 zł, wykonanie - 19.134,75 zł; zakup słupów ogłoszeniowych: plan - 3.000 zł, wykonanie: 3.505,50 zł.

Jan Świdorski kwestionował wydatek 7 tys. zł na wykonanie przepustu. Przewodniczący RMZ i burmistrz Jerzy Soska wyjaśnili, że do tego zadania doszły inne, m.in. ofosowanie i zebranie skarpy. Kazimierz Ryba zaproponował, by niewykorzystaną kwotę, tj. 2 tys. zł, zabezpieczoną na remont figury św. Floriana przeznaczyć na drogi. Mieszkańcy poparli wniosek przewodniczącego: 49 „za”, 3 – przeciw, 5 wstrzymało się od głosu.

Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn poinformował zgromadzonych o przeprowadzonych inwestycjach w ubiegłym roku i zadaniach na rok bieżący i przyszły. Omówił inwestycje drogowe, to m. in. nowy parking przy ośrodku zdrowia, łącznie w mieście - 160 miejsc, chodniki, przejścia dla pieszych przy ul. Ruchu Oporu, planowany nowy chodnik od ronda w kierunku klasztoru, asfaltowanie ul. 17 Stycznia po zakończeniu objazdu, remonty zegara ratuszowego, szaleatów i remizy. Włodarz gminy mówił o powstającej Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej i poszukiwaniu działek w mieście pod działalność gospodarczą i inwestycje. Przedstawił też aktualną sytuację ws. wodociągowania i kanalizacji miasta.

Inspektor Urzędu Miejskiego Krystyna Krupska zaprezentowała zasady sporządzania planu zagospodarowania przestrzennego gminy.

Studium uwarunkowań zostało wyłożone do społecznej konsultacji. Kolejne etapy to plany miejscowe, natomiast nadal będą wydawane indywidualne decyzje ws. planu zabudowy.

Przewodniczący zebrania Kazimierz Ryba zaapelował o niespalanie w piecach centralnego ogrzewania odpadów toksycznych i dbałość o ochronę środowiska oraz - w związku ze zbliżającą się zimą - o regularne uprzątnięcie śniegu i nawisów lodowych przy posesjach.

W dyskusji burmistrz Jerzy Soska poinformował o pozytywnych efektach pracy ekipy skazanych z Zakładu Karnego, m. in. przy wykaszaniu brzegów Wolanki. Przewodniczący Ryba mówił ponadto o wykonanych pracach przy figurze MB na ul. Malczewskiego, malowaniu barier, naprawie kostki brukowej, reperatury przełomów pozimowych, nakrapianiu i naprawie dróg asfaltowych, oczyszczaniu poboczy. Antoni Soból zaproponował zwiększenie częstotliwości odbioru odpadów segregowanych – przynajmniej raz w miesiącu. Anna Hajdecka upominała się o oświetlenie ulicy Korczyńskiego. Tadeusz Tokarz zwrócił uwagę na niebezpieczny, głęboki rów obok nowego przejścia dla pieszych przy klasztorze. Burmistrz Jerzy Soska chciałby wykupić działki przy cmentarzu parafialnym pod parkingi i drogę dojazdową. Ryszard Kuczyński zawnioskował o zajęcie stanowiska w tym względzie - mieszkańcy jednogłośnie poparli ten pomysł. Stanisław Dudek zauważył odpadające płytki elewacyjne przy budynku komunalnym w Rynku, proponował rozłożenie kosztów budowy parkingu przy

wspomnianym cmentarzu. Paweł Gac wnosił o wyznaczenie przejścia dla pieszych na drodze wojewódzkiej przy ul. Wyspiańskiego. Krystyna Sienkiewicz-Witek pytała o likwidację barier drogowych przy Leaderze, utrudniających wyjazd z tego miejsca. Wskazywała uszkodzony bruk w chodniku w Rynku oraz stan ulicy Polnej do koniecznej poprawy. Mowa była także o zasadach odśnieżania, również przy pustostanach. Kto ma się tym zająć? Stan przejścia z Rynku do ul. Spółdzielczej niepokoił Jacka Krzyżaka. Pani Tabiś apelowała o pilną interwencję przy ul. Polnej. Kazimierz Ryba wnioskował o wyznaczenie przejścia dla pieszych w obrębie przedszkola na ul. Jagiellońskiej. Kolejne postulaty to asfaltowanie drogi do posesji dr. Woźniaka przy ul. Spokojnej i dalsza budowa chodnika na ul. Korczyńskiego. Natomiast uszkodzony chodnik przy ul. Mickiewicza jest objęty gwarancją, stąd konieczność wyegzekwowania od firmy konkretnych poprawek. Z sali padł wniosek o bezpłatne udostępnianie szaleatów miejskich podczas ważnych świąt, Stanisław Galas chciałby postawienia WC przy kościele parafialnym św. Idziego, burmistrz Soska widziałaby publiczną toaletę w podziemiach kościoła albo obok Domu Ubogich. Paweł Gac upominał się o nową aranżację zachodniej części Rynku, burmistrz Soska przedstawił swoją wizję wyznaczenia parku i przeniesienia tamże pomnika z Rynku w okolicę klasztoru Franciszkanów, posiłkując się graficznymi planami wyświetlanymi z laptopa. Na koniec dyskusji poinformował o nowych godzinach pracy Urzędu Miejskiego.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Paleńnica, dnia 15 kwietnia 2011 r.

**Szanowny Pan
Józef Wojtas
Przewodniczący
Rady Miejskiej w Zakliczynie**

Działając w imieniu swoim, jak również w imieniu działaczy ruchu „Solidarność” z terenu Miasta i Gminy Zakliczyn wnioskuję o nadanie rondu w Zakliczynie u zbiegu dróg wojewódzkich nr 975 oraz 980 nazwy „Rondo Solidarności”.

Idee „Solidarności” zarówno robotniczej, jak i rolników indywidualnych stanowią podstawy współczesnego Państwa Polskiego. Narodziny „Solidarności” poprzedziła długa historia oporu społeczeństwa polskiego wobec systemu komunistycznego, narzuconego Polsce i innym krajom Europy Środkowo-Wschodniej po II wojnie światowej. „Solidarność” była jednocześnie: rewolucją, wielkim ruchem społecznym, powstaniem narodowym, a zarazem - po prostu - związkiem zawodowym. „Solidarność” była ruchem programowo rezygnującym ze stosowania przemocy w rozwiązywaniu konfliktów zbiorowych. Działała na skalę całego kraju i narodu, odwołując się do zasad solidarności społecznej, a także odnowy wartości moralnych w życiu publicznym. Sama w sobie będąc zaprzeczeniem reguł systemu komunistycznego naruszyła podstawy komunizmu w Polsce, a potem w całym bloku sowieckim. „Solidarność” stała się w Polsce gwarantem odnowy wielu dziedzin życia kraju, reform ekonomicznych, likwidacji niesprawiedliwości, ukrócenia niepraworządności i nadużyć aparatu komunistycznej władzy, przywrócenia prawdy w środkach przekazu i edukacji, stała się ruchem rewindykacji praw obywatelskich i tradycji narodowych.

W ubiegłym roku świętowaliśmy 30. rocznicę powstania NSZZ „Solidarność” oraz podpisania „Porozumień sierpniowych”, natomiast 12 maja 2011 roku obchodząc będziemy 30. rocznicę rejestracji NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność”. Podejmuję inicjatywę nadania nazwy rondu „Rondo Solidarności”, aby uczcić uczestników i świadków tamtych wydarzeń oraz zachować pamięć „Solidarności” dla przyszłych pokoleń. Chciałbym, aby dorobek „Solidarności” i wciąż prowadzona walka o godność każdego człowieka, o solidarność całego społeczeństwa, nie była zapomniana. Chciałbym również, aby nasze społeczeństwo żyło, a przyszłe pokolenia były wychowane, w duchu ideałów i szacunku dla tradycji „Solidarności”. Uważam, że naszym obowiązkiem jest zachowanie od zapomnienia i promowanie tego, o co walczyło wiele milionów uczestników związku zawodowego i ruchu społecznego „Solidarność”.

Łączę wyrazy szacunku

Dawid Chrobak
Radny Powiatu Tarnowskiego



GŁOSICIEL

Miesięcznik Miasta i Gminy Zakliczyn
Ukazuje się od 1993 roku
ISSN 1231-4641

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania artykułów i korespondencji oraz nadawania im własnych tytułów. Nie bierze odpowiedzialności za treść reklam i ogłoszeń

REDAKCJA: 32-840 Zakliczyn, Rynek 1

Redaktor naczelny: Marek Niemiec, tel. 14-628-33-31

e-mail: glosiciel@zakliczyn.pl

Nakład: 1000 egz.

WYDAWCA:

Zakliczyńskie Centrum Kultury
32-840 Zakliczyn, Rynek 1, tel. 14-628-33-30
Dyrektor: Kazimierz Dudzik
e-mail: dyrektor.zck@op.pl

OPRACOWANIE GRAFICZNE:

Łukasz Tumidajski
DRUK:
Media Regionalne sp. z o. o.
0/Tarnobrzeg, ul. Zakładowa 50

Debata nad przyszłorocznym budżetem

13. SESJA RADY MIEJSKIEJ

OBRADY 13. SESJI RADY MIEJSKIEJ 29 LISTOPADA BR. ZAPLANOWANO DO GODZINY 11:00, STĄD W PROGRAMIE GŁÓWNI SERIA UCHWAŁ, ODCZYTYWANYCH PRZEZ PRZEWODNICZĄCEGO JÓZEFA WOJTASĄ. WCZEŚNIEJ O STRATEGII I BUDŻECIE POWIATU MÓWIŁ PAWEŁ AUGUSTYN Z ZARZĄDU POWIATU TARNOWSKIEGO. PO SESYJNEJ DEBACIE BURMISTRZ JERZY SOSKA PRZEDSTAWIŁ RADNYM, SOŁTYSOM I KIEROWNIKOM JEDNOSTEK ZAŁOŻENIA PRZYSZŁOROCZNEGO BUDŻETU GMINY.

Gość sesji zaniepokoił zebranych informacją o finansach powiatu, zaplanowanych w roku 2012 - jak to określił - na przeczekanie, dopóki nie pojawią się konkretne unijne dotacje. Zabraknie więc tymczasem pieniędzy na drogi i chodniki, budowanych dotychczas pospołu z gminą (ew. z rezerwy), aczkolwiek powiat stawia na szkolnictwo zawodowe, więc kondycja podległego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych nie powinna być zagrożona. Ta tendencja została zawarta w konsultowanych szeroko założeniach strategii powiatu, oświata - to jej priorytet. Ponadto drogi, ochrona źródeł wody pitnej, ekologia, odnawialne źródła energii, ochrona zdrowia. Strategia wpisuje się w strategię miasta Tarnowa. Większość zagadnień ogólnikowa, by zapewnić sobie furtkę przy realizacji już bieżących zadań, gdy pojawią się konkretne potrzeby. Budżet powiatu, niestety, okrojony. Być może znajdą się środki, by zapewnić funkcjonowanie stacji pogotowia na terenie firmy Fors-Trans (pytał



Przy ośrodku zdrowia powstaje nowy parking

burmistrz Soska), teraz czynsz pokrywa gmina. Problem polega na tym - zdaniem Pawła Augustyna - że starostwo otrzymuje sprzeczne decyzje z Urzędu Wojewódzkiego ws. uruchomienia centrum powiadamiania w Tarnowie, mimo poczynionych już zabiegów przystosowujących obiekty tarnowskiego pogotowia do tych celów.

Zmiany w budżecie gminy dotyczyły m. in. wydatków na asfaltowanie ul. Łęgi, dodatkowe 33 tys. zł pozwoli położyć nakładkę na całej długości. Ponadto 35 tys. zł na drogę do posesji Zbigniewa Preisnera w Jamnej, 17 tys. zł dodatkowo do szlaku gminnego Paleńnica-Dzierżaniny i 50 tys. zł na parking przy ośrodku zdrowia

przy ul. Tarnowskiej. W oświacie zaplanowano 185 tys. zł z własnej kasy na wynagrodzenia, m. in. na odprawy emerytalne. Ministerstwo refunduje obecnie jedynie 10 proc. tych wydatków. Budowa kominka grzewczego w świetlicy w Rudzie Kameralnej kosztować będzie 10 tys. zł, elektryczne ogrzewanie nie zdaje tu egzaminu. Ogólne wydatki majątkowe gminy - jak podała skarbnik Urszula Nowak - wynoszą obecnie 10,5 mln zł.

Kolejne tematy podjęte na sesji dotyczyły drobnych korekt uchwał: o podatku od środków transportu, stawki pozostają bez zmian, zaś Regionalna Izba Obrachunkowa poleciła określić inkasenta opłat

targowych, nowa uchwała wskazuje magistrat.

Na kolejne trzy lata wynajęto pomieszczenia w remizie dla Lokalnej Grupy Działania Dunajec-Biała. Następna uchwała określa przepisy wyłapywania bezdomnych zwierząt i dalszym postępowaniu w tej dziedzinie. W naszym przypadku zwierzęta z terenu oczyszczalni zabiera wyspecjalizowana służba. Prywatna działka nr 554/1 w Zakliczynie, obok ośrodka zdrowia, znalazła się w miejscowym planie zagospodarowania przestrzennego części Zakliczyna, który określa szeroki zakres przystosowania jej do celów publicznych.

O konsultacjach ws. przyjęcia programu współpracy z organi-



Gość sesji - Paweł Augustyn

zacjami pozarządowymi mówił sekretarz gminy Janusz Krzyżak. Po spotkaniu z przedstawicielami stowarzyszeń 7 listopada br. przyjęto postulaty i zadania oraz określono formy pomocy z samorządu gminy. Na koniec sesji przegłosowano pozytywnie aktualizację wykazu obszarów osuwiskowych.

Przed radnymi trudny moment, na początku grudnia podejmą decyzję ws. przyszłorocznych finansów gminy. Kolejne budżety, jak przedstawia w wywiadzie dla Głosiciela burmistrz Jerzy Soska, będą jeszcze trudniejsze, a wodociągowanie gminy - języczkiem u wagi.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Uwaga! Nowe godziny pracy Urzędu Miejskiego

poniedziałek: 9:00 - 17:30
wtorek, środa, czwartek: 7:45 - 15:45
piątek: 7:45 - 15:15

Pomoc finansowa dla spółek wodnych

Rada Powiatu Tarnowskiego podjęła 13 września br. uchwałę dotyczącą zasad przyznawania pomocy finansowej dla spółek wodnych. Środki finansowe na udzielenie dotacji spółkom wodnym pochodzić będą z budżetu Powiatu Tarnowskiego. Pomoc finansowa w formie dotacji celowej udzielona będzie na bieżące utrzymanie wód i urządzeń wodnych oraz na finansowanie lub dofinansowanie inwestycji, w szczególności na konserwację i renowację rowów melioracyjnych wraz z budowlami, konserwację i renowację drenowania wraz z budowlami, konserwację i renowację rurociągów związanych funkcjonalnie z urządzeniami wymienionymi wyżej.

Wysokość dotacji dla spółek wodnych na roboty finansowane ze składek członkowskich może być przyznana:

1) do 75 proc. kosztów zadania w przypadku, gdy spółka wodna

w roku poprzedzającym rok budżetowy udokumentuje ściągłość składek członkowskich powyżej 75 proc. wartości uchwalonej w budżecie,

2) do 50 proc. kosztów zadania w przypadku, gdy spółka wodna w roku poprzedzającym rok budżetowy udokumentuje ściągłość składek członkowskich w przedziale 50 proc. - 75 proc. wartości uchwalonej w budżecie,

3) dotacja dla spółek wodnych działających krócej niż rok może być przyznana do wysokości nie przekraczającej 50 proc. kosztów zadania.

Nabór wniosków ogłaszany będzie corocznie na stronie internetowej Starostwa Powiatowego w Tarnowie, www.powiat.tarnow.pl w terminie do 28 lutego. W danym roku budżetowym na jedno zadanie może być złożony tylko jeden wniosek.

Kazimierz Korman
Rada Powiatu Tarnowskiego

Arkady podratowane

Drugi etap renowacji zamku melsztyńskiego dobiegł końca. 23 listopada br. komisja z udziałem burmistrza Jerzego Soski, Andrzeja Cetera - konserwatora zabytków, wykonawcy, sekretarza gminy Janusza Krzyżaka, Kazimierza Kolasy - inspektora nadzoru budowlanego i Eligiusza Dworaczynskiego - inspektora nadzoru robót konserwatorskich odebrała prace przy zabezpieczeniu muru arkadowego.



wego. Obecni byli wiceburmistrz Stanisław Żabiński, skarbnik gminy Urszula Nowak i sołtys wsi Józef Franczyk.

Roboty obejmowały wykonanie dwóch filarów z łamanego piaskowca, licowanie ścian z kamienia, naprawy powierzchni murów z kamienia i nadproży łukowych, ręczne usunięcie roślinności, wykonanie ceglanego daszku ochraniającego mur arkadowy przed opadami deszczu.

Wykonawcą była wojnicka firma Budomat inż. Henryka Matrasy. Działania na wzgórzu melsztyńskim trwały niespełna półtora miesiąca. Koszt renowacji - 50 tys. zł. Okres rękojmi wynosi 3 lata.

Tekst i fot. Marek Niemiec





Nie ma łatwych budżetów, najtrudniejszy w 2013

Rozmowa z Jerzym Soską, Burmistrzem Miasta i Gminy Zakliczyn



Burmistrz Soska prezentuje staroście Mięczyławowi Krasowi osiągnięcia gminy. FOT. MAREK NIEMIEC

M.N. - Budowa Europejskiego Centrum Muzyki otwiera nowe perspektywy dla gminy?

- Zapewnienie funkcjonowania Centrum będzie zadaniem Marszałka, może nawet Ministra Kultury. Lokalizacja takiego obiektu w Lusławicach to szansa na kilkanaście miejsc pracy, na promocję naszej gminy, ale to również wyzwania. Trzeba zadbać o ten zakątek naszej ziemi. Powinniśmy skorzystać na tej lokalizacji pod wieloma względami. Nie byłoby Centrum, gdyby nie Profesor Krzysztof Penderecki. My mamy szczęście do instytucji i ludzi z zewnątrz: prof. Penderecki, Krzysztof Preisner, Ojciec Jan Góra i inni, biznesmeni tu inwestujący, to wymagający partnerzy, ale są potrzebni tej gminie.

M.N. - Jakie konkretne możliwości i zachęty znajdują przedsię-

biorky w nowo tworzonej Zakliczyńskiej Strefie Aktywności Gospodarczej? Kiedy spodziewany jest finał tej inwestycji?

- Wiele ułatwień przy zakupie gruntu, budowie obiektów, założeniu działalności. Dostępne media, dobre połączenie komunikacyjne, może ulgi w podatkach szczególnie w początkowym okresie. Lata 2012-13 to inwestycje realizowane przez gminę na terenie strefy oraz promocja, poszukiwanie inwestorów. Inwestorzy powinni rozpocząć działalność w strefie w 2014 roku. Oby była koniunktura i nie „zadusił” nas kryzys.

K.D. - W kampanii wyborczej mówił Pan o ostrożnym „przewietrzeniu” samorządu gminnego. Udało się już tego dokonać, czy to będzie dłuższy proces?

- Ale mówiłem też o tańszej gminie, efektywnym wydawaniu pieniędzy i to realizuję. W wyniku przejścia na emeryturę uda się zmniejszyć zatrudnienie w Urzędzie Miejskim o trzy etaty co wydaje się sporym wyzwaniem. Powstała nowa struktura urzędu, nastąpiły też zmiany organizacyjne, zmieniły się godziny urzędowania, zmienił się przydział czynności i obsługa prawna. Nie było potrzeby dokonywania gwałtownych zmian. Zmiany następują ewolucyjnie, uczestniczymy w ogólnopolskim projekcie CAF, dokonujemy samooceny, planujemy proces doskonalenia zawodowego i rekrutacji nowych pracowników w miejsce tych, którzy będą odchodzić w najbliższym czasie na emeryturę. Urząd zmienia swój wizerunek, jesteśmy tańsi

dla podatnika i bardziej przyjaźni, w coraz większym stopniu wykorzystujemy programy komputerowe i multimedia w pracy - jest lepiej - mam na to dowody.

K.D. - Czy po roku rządów może już Pan powiedzieć, że ta ekipa, z którą Pan pracuje w samorządzie to już drużyna Soski, czy dalej jest to ekipa Kormana?

- Doskonałości nigdy pewno nie da się osiągnąć, ale jest nieźle. Szanuję swoich współpracowników, przynajmniej się staram. Wyczuwam też, że pracownicy rozumieją potrzebę pracy zespołowej, swoją rolę w tym zespole. Wydaje się, że ta drużyna zaakceptowała nowego kapitana, grała nie tylko w okrojonym składzie, ale też na boisku o większych wymiarach. Pracownicy wykonali kawał dobrej roboty. Następują też zmiany w jednostkach organizacyjnych, w niektórych szybsze, w innych dzieje się to wolniej, ale i tu wykazę się cierpliwością. Kierownicy jednostek, którzy myślą, że będzie „po staremu” należą do nielicznych. Mogę powiedzieć, że jest to coraz bardziej moja drużyna.

K.D. - Co to znaczy „po staremu”?

- Tak naprawdę to do jednostek trafia 60-70 proc. budżetu gminy. Tych środków nie będzie więcej. Wymagam od kierowników jednostek myślenia strategicznego, efektywnego wydawania środków finansowych, rozwiązywania problemów, pozyskiwania środków zewnętrznych, pomnażania pieniędzy - tam gdzie jest to możliwe. Do samego wydawania pieniędzy nie są potrzebni kierownicy, wystarczą dobrzy księgowi. Są jednostki, w których dokonaliśmy zmian naprawdę fundamentalnych.

K.D. - Czego Panu nie udało się zrobić w tych pierwszych 12 miesiącach?

- Odpocząć - miałem tylko 2 dni urlopu.

M.N. - Powiat zapowiada szlaban na inwestycje drogowe w powiecie, czekamy na kontynuację remontu drogi wojewódzkiej nr 975. Jakie są więc możliwości w przyszłym roku pozyskania środków zewnętrznych na te cele?

- Mam nadzieję, że nasi radni powiatowi nie uchwalą takiego budżetu. Nie pozwolą na to, by nic nie działo się na drogach, by zabrakło środków na budowę chodników na zasadzie współfinansowania z gminą. Jest tam zatrudnionych za dużo ludzi, aby tylko administrować. Prawdą jest, że droga wojewódzka 975 jest w fatalnym stanie na odcinku od Bieśnika do Paleśnicy. Będziemy czynić starania u Marszałka Ciepieli o środki na remont tej drogi. Udało się wyremontować odcinek do Bieśnika, może uda się i ten kolejny. Przypomnę, że będzie remontowany most na Dunajcu, co spowoduje spore zakłócenia w ruchu drogowym.

K.D. - I na koniec naszej rozmowy: co jest największym dotychczasowym sukcesem Burmistrza Jerzego Soski?

- Myślę, że udało się zrealizować kilka sensownych przedsięwzięć, projektów, pozyskać sporo środków zewnętrznych. Powiem szczerze: nie liczyłem, że tak dużo się uda. Strefa Aktywności Gospodarczej, Kompleks Sportowy Orlik, pozyskanie 1,5 miliona złotych na odbudowę i asfaltowanie dróg gminnych, środki na budowę parkingów, chodników, przesłane projekty do PROW, MRPO, to tylko niektóre sukcesy, nie tylko moje, ale i moich współpracowników. Nie mi jest oceniać to w kategorii większego czy mniejszego sukcesu, niech zrobią to radni i mieszkańcy.

Dziękujemy za rozmowę.

Rozmawiali
Kazimierz Dudzik
i Marek Niemiec

Oświadczenie

W związku z przystąpieniem w Sejmiku do klubu „Solidarna Polska” przesyłam oświadczenie w tej sprawie.

Informuję, że w dniu 21 listopada 2011 r. w Sejmiku Województwa Małopolskiego powstał klub radnych „Solidarna Polska”. Jego powstanie jest reakcją na usunięcie z Prawa i Sprawiedliwości naszych trzech kolegów, europosłów: Zbigniewa Ziobry, Jacka Kurskiego oraz Tadeusza Cymańskiego. Usunięcie z partii jej czołowych polityków w reakcji na próbę zainicjowania przez nich dyskusji o kondycji i stanie partii uważam za poważny błąd. Solidaryzuję się zarówno z postulatami wyżej wymienionych, jak również z nimi osobiście, postanowiłam opuścić szeregi klubu radnych PiS. Jedność polskiej prawicy, która została rozbita decyzją o wykluczeniu z Prawa i Sprawiedliwości Zbigniewa Ziobry, Jacka Kurskiego oraz Tadeusza Cymańskiego jest niezwykle ważna. Najważniejsze jest jednak to, by polska prawica po raz pierwszy od 2005 roku odniosła wyborczy sukces. Tylko wówczas będzie mogła realizować cele i postulaty swojego elektoratu. Ufam, że pod przewodnictwem Zbigniewa Ziobry będzie to możliwe, a oczekiwania naszych wyborców będą mogły realizować skuteczniej i już w nieodległej perspektywie. Zbigniew Ziobro zarówno w wyborach do polskiego Sejmu, jak i do Parlamentu Europejskiego udowodnił, że wie jak zwyciężać. Chcę to zwycięstwo współtworzyć.

Lucyna Malec
Radna Sejmiku Województwa Małopolskiego

Podziękowanie

Serdecznie dziękuję za udział w Wyborach Parlamentarnych 2011, za oddane głosy i za poparcie, jakie go udzieliliście Państwo mojej osobie 9 października. Dziękuję za zaufanie, każdy oddany na mnie głos był dla mnie niezwykle ważny.

Gratuluje wyniku wyborczego wybranym Posłom.

Jerzy Woźniak

OLSZAŃSKI

Międzynarodowy i Krajowy Przewóz Towarów
Kazimierz Olszański



Transport międzynarodowy i spedycja

Zajmujemy się przewozem towarów na obszarze całej Europy Zachodniej. Preferowane przez nas kierunki to: Wielka Brytania, Austria, Belgia, Francja, Szwajcaria, Włochy i Hiszpania. Nasi klienci mogą być pewni, że przewożone przez nas ładunki szybko i bezpiecznie w stanie nienaruszonym dotrą do miejsca swojego przeznaczenia.

Sprzedaż:

- opony osobowe, dostawcze, ciężarowe i rolnicze
- felgi stalowe i aluminiowe
- oleje i akumulatory

Usługi:

- wulkanizacja na zimno i gorąco
- komputerowe wyważanie opon
- montaż opon do ciągników rolniczych, kombajnów i maszyn budowlanych
- wymiana oleju transport do 25 ton i 120 m³

Nasz adres:

Roztoka 40, 32-831 Olszyny, woj. małopolskie
e-mail: biuro@olszanski.com.pl
www.olszanski.com.pl

Kontakt telefoniczny

Transport i spedycja: tel./fax +48-14-66-53-340, +48-14-66-53-740,
+48-14-67-89-627, mobile +48-601-426-611
Usługi: mobile +48-697-111-371

Napełnianie i odgrzybianie klimatyzacji samochodów osobowych i ciężarowych!





NARODOWE ŚWIĘTO NIEPODLEGŁOŚCI: Jubileusz, którego nie było



Wieniec od samorządu gminy składają wiceburmistrz Stanisław Żabiński i radny Bogdan Litwa. FOT. MAREK NIEMIEC



Koncert pieśni patriotycznych w zakliczyńskiej świątyni. FOT. MAREK NIEMIEC

PROGRAM OBCHODÓW NARODOWEGO ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI 11 LISTOPADA BR. BYŁBY OKAZALSZY, GDYBY NIE DO KOŃCA PRZEMYŚLANE ZAMIERZENIA JEGO ORGANIZATORÓW.

Początkowe jego punkty: uroczysta Msza św. w intencji Ojczyzny, odprawiona przez ks. proboszcza Pawła Mikulskiego z okolicznościową homilią, koncert pieśni patriotycznych i apel pod pomnikiem ofiar wojen światowych i prześladowań komunistycznych - to piękne i nastrojowe akcenty święta. Wypełniony po brzegi kościół pw. św. Idziego chętnie reagował na propozycje

wspólnego śpiewu przez chór nauczycieli, rodziców i uczniów Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie pod dyktando Adama Pyrka. Wyświetlane na elektronicznym ekranie teksty wielce pomogły w gremialnym uczestnictwie w tej historycznej lekcji muzyki. A któż nie zna takich szlagierów jak „Wojenko, wojenko”, „Przybyli ułani” czy „Tam na błoniach błyszczą kwiecie”... Świetny pomysł na patriotyczną nutę.

Po tym uroczystym wstępie, pod pomnik w Rynku podeszły poczty sztandarowe z orkiestrą OSP Filipowice pod batutą Stanisława Zięby, tamże oddano pokłon ofiarom wojen i prześladowań, złożone

zostały wieńce i wiązanki kwiatów, zapalono znicze. W imieniu samorządu gminnego hołd bohaterom złożył wiceburmistrz Stanisław Żabiński.

Pół godziny po dwunastej na Rynek wbiegli uczestnicy Sztafety Pamięci Łowczówek-Zakliczyn, pokonawszy spory 23-kilometrowy odcinek historycznej trasy. Dokładna relacja w innym miejscu na naszych łamach.

Uczestników Sztafety, jak i chórzystów-seniorów oraz autorkę wystawy poświęconej „Kubie” Bojarskiemu - mgr Ewę Potęgę z ZSP - nie miał kto powitać, na Rynku pojawiła się tylko garstka widzów. A gdyby,

zgodnie z ogłoszeniami w mediach i na afiszach, przeprowadzić doroczny 20. Jubileuszowy Uliczny Bieg Niepodległości, zresztą dofinansowany ze środków zewnętrznych, frekwencja byłaby znakomita, wszak wokół centralnego placu w mieście, jak co roku, startowałyby w tym jednym z najstarszych biegów w Polsce, a nawet o zasięgu międzynarodowym (jak do tej pory chlubili się organizatorzy), wielka grupa biegaczy, zarówno najmłodszych miłośników imprezy, jak i tych starszych. Niektórzy brali udział we wszystkich edycjach UBN! To oni, wraz licznymi wolontariuszami, z bliskim w oku podziwialiby

i oklaskiwali strudzonych biegaczy przybyłych w asyście strażaków z Łowczówek. Niestety, jubileuszowego biegu nie przeprowadzono, mimo słonecznej pogody. Decyzja o likwidacji imprezy zapadła już wcześniej, a gwoździem do trumny było wprowadzenie - po raz pierwszy od 20 lat - opłaty startowej. To smutny koniec pewnej niebanalnej historii...

Burmistrz Jerzy Soska, czynnie uczestniczący w pierwszych biegach niepodległości, zapowiada organizację biegu masowego w maju z metą przy Orliku. Dobrze i to, bo tej sportowej tradycji szkoda byłoby zaprzęcać.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Strefa z dotacją MRPO dla przedsiębiorczych

SAMORZĄD GMINY OTRZYMAŁ Z MAŁOPOLSKIEGO REGIONALNEGO PROGRAMU OPERACYJNEGO 2007-2013 PRAWIE 3 MILIONY ZŁOTYCH, DO TEJ DOTACJI NA TZW. MAŁE STREFY EKONOMICZNE Z URZĘDU WOJEWÓDZKIEGO DOKŁADA SVOJE 20 PROCENT W RAMACH KOSZTÓW KWALIFIKOWANYCH, BY ZAPEWNIĆ NA TERENIE WYKUPIONYM OD WSPÓLNOTY PASTWISKOWEJ PERSPEKTYWICZNY OBSZAR DLA ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI I POZYSKANIA MIEJSC PRACY.

- Zakliczyńska Strefa Aktywności Gospodarczej, pozytywnie zweryfikowana, to dobry projekt, który w swoich założeniach generuje w dłuższej perspektywie czasowej dochody, poprzez stworzenie tutaj miejsc przedsiębiorczości gospodarczej. Dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że możemy już tą umowę podpisać, beneficjent - Gmina Zakliczyn, może rozpocząć realizację zadania - mówi Stanisław Sorys, członek Zarządu Województwa Małopolskiego.

W obecności skarbnik gminy Urszuli Nowak w magistracie podpisano stosowną umowę. Burmistrz Soska docenia jej wagę:

- Jest to duża szansa dla naszej gminy, szansa nie tylko na duże pieniądze, bo prawie 3 miliony zł



Porozumienie z korzyścią dla gminy i przedsiębiorców. Od lewej: Stanisław Sorys, Jerzy Soska, Urszula Nowak. FOT. MAREK NIEMIEC

nie jest bez znaczenia dla naszego budżetu, ale szansa na stworzenie dodatkowych miejsc pracy, na przyjęcie kolejnych inwestorów na teren gminy Zakliczyn. To nie jest bez znaczenia w obecnej sytuacji, kiedy

tych miejsc tak dramatycznie ubywa. Nasz wkład do budowy Strefy to kwota ok. 800 tys. zł.

Strefa powstaje na obrzeżach Zakliczyna w okolicach Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych.

- Pozyskaliśmy grunt od Wspólnoty Zagospodarowania Gruntów, w tej chwili jest ok. 3 hektarów, natomiast w perspektywie mamy nadzieję, że ta strefa się rozwinie i będzie zlokalizowana na obszarze

Dzisiaj jesteśmy na takim etapie, że możemy już tą umowę podpisać, beneficjent - Gmina Zakliczyn, może rozpocząć realizację zadania

Stanisław Sorys, członek Zarządu Województwa Małopolskiego

ok. 10 hektarów. Takie są możliwości, mamy taką wstępną deklarację właścicieli, Wspólnoty Pastwiskowej, że kiedy uda nam się sprowadzić pierwszych inwestorów, będziemy mogli się starać o pozostałe grunty - zapewnia wóldarz gminy.

Gra warta świeczki, ponieważ nie jest tajemnicą, że jako pierwszych burmistrz Soska widziałby na tym terenie firmy Murbet i Mel-Dróg, tym samym teren komunalny w okolicy ośrodka zdrowia oraz działka przy ul. Kamieniec mogłyby stworzyć nowe perspektywy rozwoju miasta.

Tekst i fot. Marek Niemiec

POGÓRZE: kraina winem płynąca?

Święto Polskiego Wina - Janowice 2011



Stoisko Winnicy Zawisza z gospodynią Małgorzatą Chryk. FOT. MAREK NIEMIEC



Oferta węgierska. FOT. MAREK NIEMIEC

- Skąd pomysł na organizację święta właśnie w Janowicach?

- Dotychczas Święto Polskiego Wina organizowano na zachodzie, we Wrocławiu, Zielonej Górze i Górach Kaczewskich w Sokołowcu. Tam właśnie padła propozycja od organizatorów w naszym kierunku, byśmy zorganizowali kolejne święto właśnie u nas, na Pogórzu. Zdobyliśmy tam wiele nagród, prawie połowę. Zauważono, że tworzy się u nas rzeczywiście silny region winiarski. W ogóle planujemy, żeby to była impreza przechodnia, żeby się odbywała w różnych regionach winiarskich.

- Skąd przyjechali wystawcy?

- W Święcie Polskiego Wina wzięli udział m. in. dwa stowarzyszenia w Lubuskiem, byli przedstawiciele Dolnego Śląska, były wielkopolskie wina, inowrocławskie, podkarpackie i największa grupa, reprezentowana przez nasze Tarnowskie Bractwo Winiarskie, oraz winnice gruzińskie i węgierskie.

- Kto zasiadał w komisji sommelierów?

- Udało nam się zgromadzić w jednym miejscu, co spowodowało cichą zazdrość innych winiarskich stowarzyszeń, elitę sommelierską, z międzynarodowymi certyfikatami, aż dziewięciu ekspertów oceniało nasze wina. Jeden z nich to wicemistrz Europy, drugi to pięciokrotny mistrz Polski sommelierów, no i oczywiście redaktorzy naczelni gazet branżowych, m. in. „Świata win” i „Czasu wina”.

- Na czym polegała ich praca?

- Zadanie polegało na ocenie win w ciemno. Koordynatorem była Agnieszka Wyrobek-Rousseau, która jest absolwentką Instytutu w Montpellier, wcześniej kończyła studia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jest obecnie cenionym enologiem na całym świecie. Prowadziła winiarnię w Nowej Zelandii i Australii, nawet w Rosji wyciągnęła jedną z upadających winnic. Jest współorganizatorem międzynarodowego konkursu win w Monako. Mając taką wiedzę, możemy powiedzieć, że poziom naszego konkursu był na poziomie międzynarodowym. Wszystko według kanonów tego typu konkursów na świecie. Tym bardziej się cieszymy z wyników, jakie otrzymały wina. Sami sommelierzy powiedzieli,

że w Janowicach impreza była na bardzo wysokim poziomie. Pan Janczyk z jury podczas ogłoszenia wyników pochwalił nas, twierdząc, że komisja była zaszczycona udziałem w tym święcie, że mogła oceniać tak wysokiej jakości wina.

- Jakie kryteria oceny?

- Przede wszystkim ocenia się barwę, czy jest przejrzyste, klarowne, najpierw ocena wizualna, później ocenia się aromaty pierwsze, aromaty wtórne, jak długie, no i oczywiście smak. Oczywiście sommelierzy win nie piją. Trzymają je w ustach, rozprawiają po kubkach smakowych, mając kilkadziesiąt win do degustacji, muszą usta przepłukiwać wodą. Wina są

ustawiane według pewnej kolejności, dlatego tak ważna jest rola koordynatora, który na podstawie kart zgłoszeniowych ustawia do oceny wina wytrawne i słodkie. Komisja widzi tylko numery win i roczniki. Każdy członek jury zapisuje na swojej karcie oceny, każdy parametr z uzasadnieniem. Maksymalna suma to 100 punktów.

- Wina uszeregowano w kategoriach...

- Mielśmy pięć kategorii. W nich ustala się jakby sferę medalową. Co się okazało: zgodnie z klasyfikacją medalową, gdzie od 75 punktów wzwyż można wina zaliczyć do medalowych, niesamowicie duża liczba win się zakwalifikowała. Do

tego stopnia, że komisja przyznała tylko jeden medal brązowy, choć mogła je przyznać jeszcze osiem, dlatego, że ilość win medalowych nie może przekraczać 1/3 ilości win w konkursie. To świadczy o poziomie naszego konkursu. Komisja była mile zaskoczona, tym bardziej, że większość z nich to były wina młode.

- Czyli dobry rok?

- Dla Pogorza to był bardzo dobry rok, nie we wszystkich regionach kraju były tak dobre warunki.

- A więc zaprezentujemy wyniki...

- W strefie medalowej komisja przyznała pięć złotych medali. Trzy złote medale w winach białych, bez względu na rocznik. Złote medale w kategorii win białych zdobyły: wino

Solaris 2010 – Winnica Talary (Wielkopolska), Solaris 2011 – Demeter z Gromnika, i Muscat 2011 – Winnica Nowizny z Iwkowej, w kategorii win czerwonych: pierwsze miejsca dla Rondo Primo 2010 - z Kulówki w Dębicy, Charbon 2011 – Winna Zagroda w Katowicach. Srebrne medale, w kategorii win białych: Helios 2009 – Winnica Zawisza w Brzozowej, Muscaris 2011 – Demeter, Irys 2011 - Zawisza, Solaris 2011 - Kuźnia w Gromniku, Ramblas 2011 – Sucha Góra w Gromniku, Johanniter 2009 - Zawisza, Muscat 2011 – Zawisza, w kategorii win czerwonych: Karmin 2009 – Zawisza, Regent 2008 - Zadora w Szczepanowicach, w kategorii win różowych: Rosé 2011 - Demeter, brązowy medal: Sol Blanc 2011 - Nova w Ładnej.

- Kto organizował Święto Polskiego Wina w Janowicach?

- Tarnowskie Bractwo Winiarskie wspólnie ze Starostwem Powiatowym w Tarnowie.

- Gdzie odbędzie się następna edycja?

- Przyszłoroczne święto zorganizuje Powiat Złotoryjski, w pięknym zamku. Tarnowskie Starostwo chce organizować swoją imprezę. Włodarze byli bardzo zadowoleni z imprezy. Podobnie wicemarszałek Ciepiela, który zgłasza chęć współorganizacji powiatowego festiwalu wina, jako świetnej promocji regionu. Tak więc mamy poparcie do organizacji corocznego Powiatowego Święta Polskiego Wina. Będziemy zapraszać naszych kolegów winiarzy z innych regionów Polski.

- Jakie znaczenie ma tego typu przedsięwzięcie dla bractwa winiarskiego na Pogórzu?

- Jest to promocja regionu i promocja przede wszystkim win, które produkujemy, jeżeli jest to konkurs organizowany według wszelkich kanonów międzynarodowych, to i poziom tego konkursu jest bardzo wysoki. Zdobyć jakieś miejsce medalowe na takim konkursie, świadczy o jakości tego wina. Ten, kto przyjeżdża do winnicy, wie, że kupuje wino z najwyższej półki.

- Gdzie można kupić te wina?

- W większości win jeszcze nie można ich kupić, niestety, są to wina produkowane w niedużych ilościach, po kilkaset litrów, najwyższe tysiąc litrów, są to wina produkowane na własne potrzeby i na takie konkursy, na promocję winnic. Przepisy są takie, a nie inne, każdy winiarz musi sobie indywidualnie sam załatwić pewne sprawy, np. akcyzowe. Mamy problem z Urzędem Celnym. Co prawda mamy ustawę winiarską, zmienioną, mocno nagłaśnialiśmy z kolegami z regionu podkarpackiego, również w Brukseli sytuację naszego winiarstwa. Senat przyjął nasze poprawki. Dzięki szumowi medialnemu, Sejm ich nie odrzucił, prezydent podpisał. Czekamy na ruch Urzędu Celnego, który jest specyficzną instytucją finansową, trudno egzekwować w nim zmiany, mam nadzieję, że uda się to wszystko uregulować, zanim zaczniemy oficjalną sprzedaż, ja planuję ją od nowego roku. Problem tkwi w tym, na jakich zasadach i przepisach Urząd Celnny sprzeda mi banderole.

- Oby jak najszybciej, po fasoli Piękny Jaś, pogórzańskie wina stają się naszym eksportowym towarem. Dziękuję za rozmowę, gratuluję udanej imprezy.

Rozmawiał Marek Niemiec

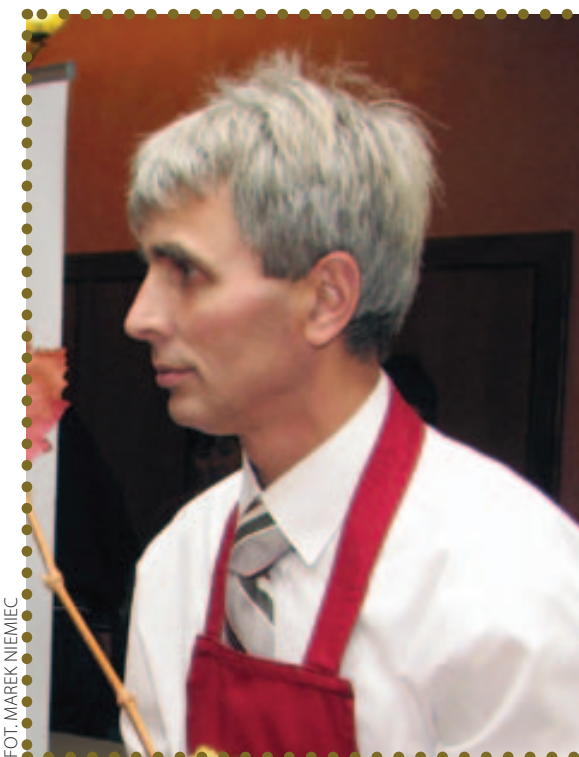
Fascynacje winiarza znad Dunajca

Mariusz Chryk fascynuje się winoroślą i winiarstwem od ponad 30 lat. Urodził się i wychował na Ziemi Lubuskiej w okolicy Zielonej Góry, gdzie tradycje uprawy winorośli cały czas były kontynuowane. Początkowo traktował swą pasję jako hobby. Jednak z czasem pogłębiając swoją wiedzę teoretyczną i praktyczną, dzięki wyjazdom zagranicznym na praktyki we Francji, Niemczech i w Szwajcarii, postanowił założyć winnicę i szkołę.

Początki miały miejsce na Ziemi Lubuskiej. Kilka lat temu przeprowadził się w rodzinne strony jego żony, gdzie są wymarzone warunki do zakładania winnic, i tu właśnie założył szkołę winorośli i winnicę.

Szkoła winorośli „Zawisza” została założona w 2004 roku, a rok później w Wesołowie powstała mała przydomowa winniczka.

W 2007 roku w Brzozowej gm. Gromnik powstała winnica „Zawisza”, która dzisiaj zajmuje areał 1 hektara. Szkoła winorośli specjalizuje się w produkcji szczepionych sadzonek najnowszych odmian winorośli charakteryzujących się dużą odpornością na choroby i wczesną porą dojrzewania. Materiał na sadzonki, czyli podkładki o łozach odmian szlachetnych sprowadzane są ze specjalistycznych zakładów szkółkarskich we Francji, Niemczech i Austrii. Jest materiał najwyższej jakości i posiadający certyfikaty. W ofercie szkoły są odmiany winorośli zarówno przerebowej, ogólnoużytkowej, jak i deserowej. Odmiany win białych i czerwonych otrzymują co roku szereg nagród na ogólnopolskich festiwalach i świętach wina, takich jak Polskie Święto Wina czy zielonogórskie Winobranie.



FOT. MAREK NIEMIEC

Winiarnia prowadzona wspólnie z właścicielami winnic Kuźnia i Demeter mieści się w Gromniku. Oferuje spotkania w winnicy połączone z degustacją w winiarni. Dodatkową atrakcją od połowy maja do połowy czerwca jest plantacja ok. 300 odmian irysów kłaczowych w Brzozowej. Szczegóły na www.winorosl-mch.eu. (MC)



30. ROCZNICA WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO

13 grudnia 1981 roku we wspomnieniach Małgorzaty Chrobak



Przemarsz rolników popierających powstanie NSZZ RI Solidarność z Katedry Św. Jana Chrzciciela w Warszawie pod Sąd Najwyższy - 12 maja 1981 r.

MÓJ MĄŻ ŚP. STANISŁAW CHROBAK BYŁ JEDNYM Z ZAŁOŻYCIELI NSZZ RI SOLIDARNOŚĆ ORAZ AKTYWNYM JEJ DZIAŁACZEM NA TERENIE BYŁEGO WOJEWÓDZTWA TARNOWSKIEGO. ORGANIZOWAŁ W LATACH 1980-81 ROLNICZĄ SOLIDARNOŚĆ W WOJEWÓDZTWIE TARNOWSKIM, PEŁNIĄC FUNKCJĘ PRZEWODNICZĄCEGO RADY WOJEWÓDZKIEJ NSZZ RI SOLIDARNOŚĆ. BYŁ RÓWNIEŻ CZŁONKIEM WŁADZ KRAJOWYCH SOLIDARNOŚCI. JEJ DZIAŁALNOŚĆ W OPOZYCJI ANTYKOMUNISTYCZNEJ NIE PODOBAŁA SIĘ WŁADZOM PRL-U I W ZWIĄZKU Z TYM BYŁ POD STAŁĄ OBSERWACJĄ SŁUŻBY BEZPIECZEŃSTWA (SB) I ORMO.

Strona rządowa potraktowała zgodę na powstanie Solidarności jako zło konieczne i manewr taktyczny, gdyż już w końcu 1980 r. rozpoczęto przygotowania do przeprowadzenia wariantu siłowego w celu stłumienia opozycji. Władze komunistyczne poprzez wprowadzenie stanu wojennego wskazały swoich nowych przeciwników politycznych, jako przyczynę powstałej sytuacji, wykorzystując do tego należące do państwa środki masowego przekazu. Brutalną propagandą rządową kierował ówczesny rzecznik rządu Jerzy Urban, demonizując NSZZ Solidar-

ność i dążąc do jej zdyskredytowania w oczach społeczeństwa. Władze PRL-u dopuszczały się fałszerstw, niejednokrotnie operując szowinistycznymi sloganami. Z drugiej strony opozycja, dysponująca o wiele mniejszymi środkami wpływu na opinię publiczną zarzucała rządowi np. „nową okupację” czy też „wojnę z narodem”. Stan wojenny przyniósł tysiącom osób i ich rodzinom wielkie cierpienie - izolację w obozach internowania, uwięzienie, pozbawienie

pracy, inne represje, zaś dziesiątki niewinnych ludzi straciły życie.

W przeddzień wybuchu stanu wojennego, tj. 12 grudnia 1981 mąż przebywał poza domem, był w tym dniu na spotkaniu z członkami Solidarności i tego dnia do domu już nie wrócił. Po uzyskaniu informacji, że władze komunistyczne rozpoczęły aresztowania działaczy Solidarności wyjechał na Śląsk, gdzie ukrywał się do lipca 1982 roku przed poszukującą go służbą bezpieczeństwa. Doskonałe

pamiętam dzień, w którym wybuchł stan wojenny. 13 grudnia w godzinach porannych do domu rodzinnego mojego męża w Paleśnicy przybyli funkcjonariusze milicji oraz służby bezpieczeństwa w celu jego aresztowania. Moja teściowa Irena Chrobak przekazała im informację, że nie wie gdzie jej syn aktualnie przebywa. Funkcjonariusze nie uwierzyli jednak w te słowa i dokonali przeszukania nie tylko całego domu, ale również gospodarstwa. 14 grudnia funkcjonariusze SB przybyli ponownie do domu i oznajmili mojej teściowej, że nie wierzą w jej wyjaśnienia i dokonali ponownego przeszukania domu. Takie wizyty funkcjonariusze składali co najmniej raz w tygodniu, często w godzinach wieczornych, myśląc, że mój mąż jednak się pojawi. Wiem również, że nasz dom przez cały okres ukrywania się mojego męża był pod obserwacją funkcjonariuszy służby bezpieczeństwa. Stanisław ujawnił się władzy komunistycznej w lipcu 1982 roku w kilka dni po ogłoszeniu w telewizji informacji, że w przypadku ujawnienia się pozostających w ukryciu działaczy opozycji antykomunistycznej nie zostaną oni aresztowani lub internowani.

Okres ten był dla naszej rodziny okresem bardzo trudnym, byliśmy młodym małżeństwem, a w dniu wybuchu stanu wojennego nasz syn Dawid miał dopiero 4 miesiące. Po ujawnieniu się mój mąż często był wzywany do Tarnowa do siedziby służby bezpieczeństwa. Takie wezwania dostawał aż do 1989 r. Mimo delegacji Solder-

ności w październiku 1982 roku Stanisław nie zaprzestał działalności opozycyjnej. Do 1989 co najmniej 2 razy do roku w domu w Paleśnicy pojawiali się funkcjonariusze służby bezpieczeństwa w celu przeprowadzenia z nim rozmowy ostrzegawczej.

Pragnę przypomnieć, że mąż był z wykształcenia historykiem (studiował na UJ i KUL) i po stanie wojennym nie mógł znaleźć pracy w zawodzie nauczyciela. Była to forma szykanowania mojego męża, który był uważany przez władze PRL-u za wroga systemu komunistycznego, systemu, który w imię obrony rzekomych interesów państwa nie przestrzegał praw obywatelskich, często pozbawiając swoich obywateli zdrowia i życia, jak było to np. w latach 1956, 1970, 1981, a nawet w 1984 r. - śmierć bł. księdza Jerzego Popiełuszki. Wiele z tych zbrodni niestety do dzisiaj nie zostało wyjaśnionych i rozliczonych. Działalność mojego męża Stanisława, zarówno w ramach opozycji antykomunistycznej, jak również po roku 1989 w wolnej Polsce jako Senatora RP, Wójta Gminy Zakliczyn, Radnego Województwa Małopolskiego została doceniona przez śp. Prezydenta Lecha Kaczyńskiego, który w dniu 28 lutego 2010 r. „za wybitne zasługi w działalności na rzecz przemian demokratycznych” odznaczył go pośmiertnie Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski „Polonia Restituta”.

Małgorzata Chrobak
Paleśnica



Posiedzenie Sądu Wojewódzkiego w Warszawie, na którym zarejestrowano NSZZ RI Solidarność - na zdjęciu przedstawiciele Komitetu Założycielskiego NSZZ RI Solidarność m. in. Stanisław Chrobak, Józef Ślisz, Roman Bartoszcze, w pierwszym rzędzie m in. Jan Kułaj, Gabriel Janowski - 12 maja 1981 r. ARCH. RODZINNE



Gdańsk Hala Oliwii, październik 1981 r.

**WYLEWKI MASZYNOWE
DOCIEPLENIA BUDYNKÓW
ROBOTY BUDOWLANE**

**MIECZYŚLAW KRAKOWSKI
TEL. 600-764-779**

REKLAMA

zakład FOTO
Michał Książek

fotografia ślubna, okazjonalna
wywoływanie zdjęć
fotogadżety (kubki, poduszki...)
zdjęcia do dokumentów
oprawa obrazów
powiększenia (wydruki na płótnie..)

promocje

Zakliczyn, ul. Rynek 9 czynne: 8.00-16.00 tel: 604 096 413

Po raz dziewiąty 11 listopada w Zakliczynie odbyła się sportowa lekcja historii. 82 osoby zdecydowały się uczcić 93. rocznicę Odzyskania Niepodległości, przebiegając 23-kilometrową trasę z cmentarza Legionistów na wzgórzu Kopalin w Łowczówku na grób mjr Kazimierza „Kuby” Bojarskiego, który znajduje się na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie.

W tym roku poza uczniami zakliczyńskiego Gimnazjum i 9-osobową delegacją młodzieży z Węgier (która pobiegła już po raz szósty), w Sztafecie uczestniczyły delegacje ze szkół ponadgimnazjalnych z powiatu tarnowskiego (Zakliczyn, Wojnicz, Gromnik, Ciężkowice, Tuchów, Radłów) oraz nowicjusze z klasztoru OO. Franciszkanów z ojcem Grzegorzem na czele.

Uczestnicy Sztafety oddali hołd żołnierzom poległym na bitewnych polach I wojny światowej pogrzebanych na sześciu cmentarzach, które znalazły się na trasie biegu. Na każdym z nich zapalono znicze i odmówiono krótkie modlitwy. Mottem sztafety w tym roku był napis znajdujący się na jednym z cmentarzy w Beskidzie Niskim: „Ofiarujcie nam minutę modlitwy, dla was oddaliśmy lata naszego życia”. Młodzież zapoznała się z historią tamtego okresu oraz miała okazję podziwiać piękno Pogórza Rożnowskiego w jesiennej krasie.

Około godziny 12:30 wszyscy uczestnicy Sztafety w asyście strażaków z OSP Zakliczyn wbiegli na zakliczyński rynek, gdzie przejęli wieniec wykonany przez uczniów gimnazjum w Zakliczynie w kształcie Odznaki Pamiątkowej I Brygady Legionów Polskich (II miejsce w Konkursie Wieńców Nagrobnych zorganizowanym przez ZO PTTK Tarnów), który następnie złożyli przy pomniku śmiertelnie rannego w Łowczówku majora Kazimierza „Kuby” Bojarskiego. Pomnik ten, z napisem „Bohaterowi rodacy”, ufundowali mieszkańcy z Zakliczyna w 1924 r. Po krótkiej modlitwie i przypomnieniu postaci majora zapalono także znicze na grobach innych legionistów - mieszkańców Zakliczyna.

Na cmentarzu pojawiło się liczne grono uczniów, członków SKKT PTTK „Compass”, rodzice i mieszkańcy Zakliczyna oraz przedstawiciele szkół uczestniczących w Sztafecie. Przykro, że wśród tak licznej grupy uczestników sztafety, która zakończyła swój 23-kilometrowy bieg niepodległości w Zakliczynie, zabrakło przedstawicieli władz samorządowych, którzy nie znaleźli czasu, aby wraz z młodzieżą oddać hołd tym, którzy polegli za Ojczyznę.

Młodzież pamięta...

IX Sztafeta Pamięci Łowczówek – Zakliczyn



Przy grobie „Kuby” Bojarskiego... FOT. MAREK NIEMIEC



W przyszłym roku pobiegą po raz dziesiąty. FOT. MAREK NIEMIEC

Głównym organizatorem Sztafety, jak co roku, było Szkolne Koło Krajoznawczo-Turystyczne

„Compass”, działające przy Gimnazjum w Zakliczynie. Współorganizatorami tegorocznej sztafety byli:

Starostwo Powiatowe w Tarnowie, ZCK w Zakliczynie, ZSPiG w Zakliczynie, ZSP w Zakliczynie, ZO PTTK

„Ziemi Tarnowskiej” w Tarnowie. Ponadto w realizacji tego przedsięwzięcia pomogli: Ministerstwo Obrony Narodowej, Stowarzyszenie „Bez Barrier”, OSP Zakliczyn, firmy: AGROTECH-G (po raz dziewiąty), Delikatesy Centrum, piekarnia Henryka Migdała, zielniak Łukasza Kosakowskiego, sklep spożywczy Arkadiusza Biela. Miłym akcentem była spontaniczna pomoc finansowa pracowników sklepów i innych instytucji działających w obrębie zakliczyńskiego rynku. Szczególne podziękowania kierujemy do nauczycieli którzy zaangażowali się w organizację Sztafety, pani Ewie Potępa za przygotowanie wystawy o „Kuby” Bojarskim, pani Agnieszce Biel i panu Pawłowi Skrzęcie.

Za rok X Sztafeta Pamięci. Jubileusz zobowiązuje. Będzie trochę trudniej. Uczestnicy Sztafety pobiegą pod górę, dokładnie trasą, którą legionści szli z Zakliczyna na bój pod Łowczówką 22 grudnia 1914 r. Jeśli ktoś chce podołać temu wyzwaniu proponujemy zacząć trenować już teraz. Mamy nadzieję, iż mimo nagonki w mediach na „patriotyczne wampiry”, nacjonalistów, „patriotów idiotów” chętnych do udziału w sportowym świętowaniu kolejnej rocznicy Odzyskania Niepodległości nie zabraknie.

Przedsięwzięcie „Młodzież Pamięta”, to nie tylko Sztafeta. W 2011 r. w ramach działań mających na celu wzmacnianie tożsamości narodowej i kształtowania postaw patriotycznych wzięło udział ponad 300 uczniów Gimnazjum w Zakliczynie:

23 - 25 09 2011. - 59. Rajd Szlakami Walk Batalionu „Barbara” AK na Jamną (60 uczestników)

28. 09 .2011. - 11. Rajd Szlakami Żołnierzy Września 1939 po Tarnowie (42 uczestników)

02. 10. 2011. - Uroczystości religijno-patriotyczne na Mogile (45 uczestników)

08.11.2011. - Konkurs historyczny „Od Oleandrów do Łowczówka” - III miejsce

09.11.2011. - Konkurs wieńców nagrobnych „Żołnierska Pamięć” – I miejsce - Szkoła Podstawowa oraz II miejsce - Gimnazjum w Zakliczynie

10.11.2011. - 23. Małopolski Złaz Patriotyczno-Turystyczny Szlakiem I Brygady Legionów w Łowczówku (75 uczestników)

11.11.2011. - „IX Sztafeta Pamięci” - Łowczówek-Zakliczyn (82 uczestników)

To jeszcze nie koniec. Przed nami 13 grudnia, 1 marca, 10 kwietnia, 3 maja. Zapraszamy do czynnego udziału w tych uroczystościach.

Irena i Janusz Flakowiczowie
Opiekunowie
SKKT PTTK „Compass”

REKLAMA

Pragniemy poinformować, iż przyjmujemy zgłoszenia ochotników, którzy chcą:

- zostać żołnierzem w korpusie szeregowych zawodowych
- żołnierzem Narodowych Sił Rezerwowych

Chcąc realizować swoje ambicje i pasję zawodową zapraszamy do zapoznania się z ofertami służby wojskowej

Przyjdź i dowiedz się dlaczego warto!!!

do Wojskowej Komendy Uzupełnień w Tarnowie ul. Dąbrowskiego 11 w godzinach od 7.30 do 15.30, gdzie pracownicy przedstawiają szczegółowo ofertę oraz przekazują ochotnikom materiały informacyjne. Ponadto możliwy jest kontakt telefoniczny pod numerem tel. 146213371 lub kom. 693350174.

www.tarnow.wku.wp.mil.pl

OGŁOSZENIE PŁATNE

PODZIĘKOWANIE

Pracownicy i pacjenci
Niepublicznego Zakładu
Opieki Zdrowotnej w Paleśnicy
serdecznie dziękują
Urzędowi Miejskiemu w Zakliczynie
za wybudowanie podjazdu dla osób
niepełnosprawnych



BOŻE NARODZENIE: obrzędy i zwyczaje

• Tokarz Tadeusz



FOT. SXCHU

DRZEWKO – CHOINKA

Za moich młodych lat mówiło się „postawić drzewko”, „ubrać drzewko”. Po jakimś czasie nazwę „drzewko” zastąpiła „choinka”. Przypuszczam, że nazwa ta powstała w związku z tym, że ucięte gałęzie drzewa iglastego (jodła, świerk, sosna) nazywano choiną.

Dawniej dzieci przez cały rok musiały same zdobywać pieniądze na przystrojenie choinki. Już w pierwszym półroczu kupowało się na jarmarku skarbonkę glinianą w kształcie świnki, do której wrzucano drobne pieniążki. Najpierw była to nagroda za dobre świadectwo od rodziców, poza tym pieniądze zarabiano z doraźnych prac u sąsiadów. Dzieci pomagały przy suszeniu siana, następnie przy zbiorach zbóż, na jesieni przy wykopkach ziemniaków czy wyrzucaniu buraków. Były to drobne kwoty, które w całości utworzyły kilka złotych na materiały niezbędne do wykonania ozdób choinkowych. Po żniwach, po zwiezieniu zboża i zagrabieniu przez gospodarza ścierniska, chodziliśmy zbierać pozostałe kłosa, wiążąc je w pęczki zwane „kitkami”. W jednym roku z bratem w ten sposób zbieraliśmy 30 kg pszenicy. Zawieźliśmy ją z Lusławic do młyna w Wesołowie i wymieniliśmy na mąkę, za którą mama dała nam parę złotych, które oczywiście poszły do skarbonki.

W szkole raz w tygodniu była lekcja nazwana „robotami” (zajęcia praktyczne), na których już we wrześniu nauczycielka zapowiedziała, że do Bożego Narodzenia będziemy robić ozdoby choinkowe. Trzeba było kupić bibułę; papier kolorowy; staniolę (folię); papierowe, płaskie główki do aniołków i mikołajków; złote i srebrne gwiazdki. Z mate-

riałów tych do świąt robiliśmy w szkole ozdoby. Pierwsze z nich to łańcuchy z bibuły białej i kolorowej. Różnokolorowe kawałki bibuły zwijaliśmy w harmonijki i nabijaliśmy igłą na nitkę po dwa na krzyż. Następnie na nitkę nawlekaliśmy słomki długości około 3-4 cm, znów dwie harmonijki z bibuły itd. Łańcuchy takie miały długość kilku metrów. Robiliśmy też łańcuchy z papieru kolorowego. Paski o szerokości ok. 1 cm sklejałyśmy w kolucha (jak w normalnym łańcuchu). Następnie robiliśmy aniołki: suknie z białych kawałków gładkiej bibuły uformowane w kształt trójkąta, ozdabialiśmy gwiazdkami. Zaś na szpiczastej części naklejaliśmy kolorową główkę. Podobnie powstawały mikołaje. Kolejna ozdoba to ptaszki wykonywane z wyduszek jajek lub orzechów włoskich. Z jednego końca przyklejaliśmy z papieru lub bibuły szpiczasty dzióbek, z drugiego końca rozszerzony kształt ptasiego ogona oraz bibułę w kształcie skrzydełek po bokach. Ozdoby te wiązane były na nitkach do gałęzi choinki. Na wierzchołek drzewka robiło się gwiazdę ze złotego lub srebrnego papieru, z ogonem jak u komety. Zamiast gwiazdy można było powiesić dużego aniołka.

Choinka musiała być duża, sięgająca sufitu i rozłożysta, żeby można na niej było dużo powiesić. Zwykle parę dni przed świętami szło się do lasu i wybierało odpowiednie drzewko. W okolicy było dużo prywatnych lasów, właściciele przed świętami przywozili do Zakliczyna na rynek choinki na sprzedaż, jednakże tu był już ograniczony wybór. Zadaniem dzieci w Wigilię po skromnym śniadaniu było ubieranie choinki. Najpierw wieszano się łańcuchy, symbolizujące węża, który skusił pierwszych rodziców w raju. Poza zrobionymi w szkole ozdo-

Dawniej dzieci przez cały rok musiały same zdobywać pieniądze na przystrojenie choinki. Już w pierwszym półroczu kupowało się na jarmarku skarbonkę glinianą w kształcie świnki, do której wrzucano drobne pieniążki.

bami, na choince wieszano się jabłka (w miarę możliwości czerwone); podłużne cukierki zwane „sztangelkami”, owijane kolorową bibułą na obu końcach nacinaną, by utworzyć frędzelki; ciastka domowego wypieku wycinane z ciasta blaszanymi foremkami np. w kształcie rybek, gwiazdek, ptaszków. Wieszano się również orzechy włoskie malowane na kolory albo owijane staniolą. Ponieważ nie było prądu, choinki oświetlane były świeczkami. Kupowało się żabki blaszane, przypinane do gałązek, a w nie wkładano kolorowe świeczki grubości ołówka, ok. 10 cm długości. Trzeba było roztropnie znaleźć miejsca dla świeczek, by nie spowodować pożaru, bo ozdoby były z materiałów łatwopalnych. Kupowało się również zimne ognie (nazywane „pryszczkami”), które zapalane były na choince z chwilą rozpoczęcia Wigilii. Ozdabiała się choinki również anielskimi włosami, kupowanymi w sklepach. Kładziono też na gałązkach kępki białej waty imitujące śnieg. Za czasów mojej młodości choinka musiała być mocno kolorowa i obficie ustrójona. Pomimo iż dzisiejsze choinki są ozdabiane gotowymi, dostępnymi w sklepach świecidełkami, bombkami i całymi sznurami lampek elektrycznych, są o wiele skromniejsze.

Pod choinką często stawiano szopkę. Była to miniaturowa budynku, sporządzona przeważnie we własnym zakresie, z dachem przykrytym słomą. W środku zaś był żłobek z Dzieciątkiem, Matką Boską i św. Józefem po bokach. U wezgłowia żłobka – wół i osioł, a przed żłobkiem – kilku pastuszków i trzech króli. Szopki takie można było kupić w sklepie. Były sporządzone z tektury, figury płaskie, ustawiane w gotowych nacięciach. Kto miał pieniądze, mógł też kupić szopkę

i figurki do niej gipsowe, gliniane, lub najdroższe – drewniane.

W niektórych domach, oprócz choinki, na suficie wieszano tzw. „pająka”. Na środku sufitu przybijano wiązkę łańcuchów (takich jak na choinkę – z bibuły i słomy) długości około 1,5 m, których drugie końce przybijano do wyznaczonego wokół koła. W ten sposób poszczególne łańcuchy zwisały owalnie. W środku zaś przyczepiano kwiat z bibuły. Nie każdy mógł sobie pozwolić na taką ozdobę, bo było to bardzo pracochłonne. Pająk taki wisiał nie tylko przez okres świąteczny, ale przez kilka miesięcy, dopóki nie uległ zniszczeniu.

WIGILIA

W dzień wigilijny zadania w domu były podzielone. Dzieci ubierały choinkę, gospodyni przygotowywała wieczerzę, a gospodarz zajmował się gospodarstwem i przygotowywał stół wigilijny. Stół nakrywano białym obrusem, pod którym, lub na którym, położona była garść siana, a na nim opłatki. Pod stołem zaś wiązka siana przeznaczona później, po Wigilii, dla zwierząt. Obok choinki zaś stała wiązka długiej słomy na powrósł.

Gospodyni starała się przyrządzić jak najwięcej potraw. Oficjalnie mówiono, że na Wigilię musi być ich 12, ale w rzeczywistości było tego o połowę mniej. Produkty na wieczerzę, za wyjątkiem ryby, pochodziły z zapasów gospodarstwa. Zestaw potraw wigilijnych to przeważnie: barszcz czerwony z uszkami z grzybami, ziemniaki z kapustą i rybą (najczęściej karpem), pierogi z kapustą, groch z suszonymi śliwkami, kluski z miodem i makiem, naleśniki z serem białym. Wszystkie dania musiały być postne, ponieważ Wigilia do Pasterki była obowiązkowym dniem postu.

Sam obiad wigilijny rozpoczął się z chwilą ukazania się na niebie po zmierzchu pierwszej gwiazdki. Najchętniej wypatrywały jej dzieci, bo od rana już były głodne. W dni pochmurne rozpoczynano wieczerzę po zapadnięciu zmroku. Cała rodzina zgromadzona wokół stołu najpierw odmawiała ostatnią modlitwę nowennową, po czym gospodarz rozdawał całej rodzinie opłatki i następowało składanie sobie życzeń. Po ich zakończeniu, zasiadano do stołu. Pod talerze wkładano opłatki, po zjedzeniu potrawy sprawdzano czy opłatek się przykleił do talerza – gdy tak się stało, oznaczało to, że w przyszłym roku będzie urodzaj na te produkty, z których dana potrawa była sporządzona. Po zakończeniu wieczerzy cała rodzina śpiewała kolędy. W każdym domu były tzw. „kantyczki”, zawierające treści wszystkich kolęd i pastorałek (nie śpiewanych w kościołach). Kantyczki te można było nabyć na odpustach parafialnych, lub w zakrystii w kościele. Gospodarz w tym czasie robił ze słomy powrósł, z którymi później szedł do sadu i obwiązywał pnie drzew owocowych, by dobrze obrodziły w kolejnym roku. Gdy w gospodarstwie były ule, pukał do każdego, zawiadamiając pszczoły, że narodził się Pan Jezus. Gospodyni zaś w tym czasie obmywała naczynia. Pan domu zabierał spod stołu snopek siana i wraz z resztkami opłatków zanosił do obory zwierzętom. Resztki niedojedzonych potraw zsypywano do naczynia i wynoszono stróżowi gospodarstwa, czyli

psu łańcuchowemu. Pomyje zaś, w których umyto naczynia, wynoszono krowom do obory. Ani we Wigilię, ani w pierwsze święto (Boże Narodzenie) nie sprzątało śmieci w domu, robiono to w drugi dzień, wynosząc je i paląc (resztki siana, słomy).

PASTERKA

Po dłuższym śpiewaniu kolęd większa część rodziny szła do kościoła na mszę o północy, zwaną Pasterką. W domu zostawały tylko małe dzieci z kimś do opieki. Gdy noc była bezksiężycowa, ludzie szli z latarniami. Były to oszklone lampki z świeczką w środku, trzymane za uchwyt w ręce. Jeśli ktoś posiadał konie, miał również lampę naftową (nazywaną „lampac”). Wyglądało to na drodze malowniczo, bo posuwały się szeregi światełek. Sam zaś kościół z daleka żarzył się oświetlonymi oknami. Nie było w tym czasie prądu, zatem w kościele paliły się świece na wszystkich ołtarzach, na wiszących „pająkach” (żyranolach) i na obu ścianach kościoła w dwunastu miejscach tzw. „zacheuszkach”.

Punktualnie o dwunastej ksiądz wychodził z mszą świętą i kazaniem. Przed wejściem księdza, intonowano kolędę „Wśród nocnej ciszy”. Kolędy śpiewane były w czasie mszy świętej i na zakończenie. W Boże Narodzenie każdy ksiądz odprawia trzy msze święte: anielską, pasterską i królewską. Pierwszy dzień świąt spędzany był zwykle w gronie rodziny, odwiedziny natomiast krewnych i znajomych były w drugie święto. Drugi dzień świąt to uroczystość świętego Szczepana, pierwszego męczennika, który został ukamienowany. Na tę pamiątkę w kościołach święcony jest owies, którym następnie wzajemnie się wszyscy obsypują (biją). Był to dzień radosny dla ptactwa, które miało na kilka dni koło kościoła mnóstwo pożywienia (o ile nie zasypał go śnieg). Do dziś w kościołach święci się owies, ale prawie całkiem zanikł zwyczaj wzajemnego obsypywania się nim.

KOLEDNICY

Gdy rozpoczął się okres kolędowy, tworzyły się zespoły, które wieczorami chodziły od domu do domu, śpiewając pod oknami kolędy. Oczywiście związane to było z tym, że gospodarz kolędującym dawał podarunek. Przeważnie były to owoce, ciasto, jajka, a czasem parę groszy (o pieniądze w okresie międzywojennym było trudno).

Kolędnicy swój występ rozpoczęli od przyśpiewki: „Przyszedł mi tu po kolędzie, a czy Wam przykro nie będzie, a czy będzie czy nie będzie, przyszedł mi tu po kolędzie”. Po zakończeniu zaś kolędowania i otrzymaniu za to zapłaty, śpiewali: „Wiwat, wiwat, już idziemy! Za kolędę dziękujemy! A przez narodzenie Jezusa w niebie będzie Wasza dusza”. Gdy się zdarzyło, że nie otrzymali kolędy (wynagrodzenia), przyśpiewka ta zmieniała formę na złośliwą: „Wiwat, wiwat, już idziemy! Za kolędę dziękujemy! A przez narodzenie Jezusa w piekle będzie Wasza dusza”. W okresie Nowego Roku chodzili również młodszy kolędnicy tzw. „scodroki”, dla których przygotowywano po domach wypiekane ciasta zwane również „scodrokami” (słodkie bułki z serem, marmoladą lub makiem, takie jak dzisiejsze drożdżówki). Zapowiadali zwykle swe przyjsie dwuwierszem: „Piekliście scodroki, powiadali nom. Jakeście nie piekli, dajcie chleba glon (kromkę). Za to Wam zapłaci święty Jon”.

Po kolędzie chodzili różne grupki, często przebrane i z różnymi rekwizytami. Chodzili z gwiazdą,

przeważnie 3-4 osoby. Gwiazda była okrągła, zrobiona z bibuły, umieszczona na drążku, w środku z świeczką. Jeden z kolędników korbką obracał gwiazdą dookoła. Wyglądało to bardzo ładnie, bo bibuły były w różnych kolorach. Chodzili też kolędnicy z szopką. Była to taka sama jak pod choinką (opisana wyżej). Zwykle uczestnicy przebrani byli za Anioła, Diabła, Śmierć, Pasterzy, Trzech Króli, Żyda, Kobiętę, Mężczyznę, Dziadą z workiem na plecach. Często w naszej okolicy chodziła grupa z turoniem. Osoba odgrywająca turonia okryta była kocem, z tyłu przypawiony miała ogon i trzymała przed sobą kij, na którym umieszczona była drewniana głowa (obita włochatą skórą) rogatego zwierzęcia z ruchomą paszczą. Osoba ta poruszała się w pozycji pochyłej, udając zwierzę. Starsi kolędnicy często grali na harmonii. Oprócz śpiewanych kolęd dawali małe przedstawienie związane z Bożym Narodzeniem. Pamiętam początek takiej rymowanki: „Z raju wielkiego miasta wypędzona została niewiasta” (nie zapamiętałem całego dialogu). Zapamiętałem też treść innego fragmentu przedstawienia, w którym osobą poszkalowaną był Żyd: „Żydzie, Żydzie, Mesjasz się rodzi, tak i Tobie przywitać się Go godzi. Żydzie, Żydzie ja Cię wymłócę, jak Cię z przodu, jak Cię z tyłu, to Cię nawrócę”.

W okresie tym tworzyły się też grupy kolędowe z bliskich krewnych i znajomych. Do pierwszego domu przychodziły dwie lub trzy osoby, odśpiewywały kolędy, zabierali ze sobą chętnych z tego domu, udawali się razem do następnych itd. – w ten sposób tworzyła się spora grupa. Byli to przeważnie ludzie starsi.

Najważniejsi kolędnicy to wizyta duszpasterska, w której udział brał ksiądz, organista, kościelny i dwóch ministrantów. Zwykle rozpoczynała się od Nowego Roku. Kolędnicy ci szli kolejno od domu do domu, śpiewając za drzwiami kolędę. W tym czasie kościelny na drzwiach pisał kredą pierwsze litery imion trzech króli (KMB) i rok.

Gdy weszli do domu, ksiądz rozpoczął modlitwę, a następnie kropił domowników wodą święconą, dawał krzyż do ucałowania i życzył błogosławieństwa Bożego w Nowym Roku dla całej rodziny. Następnie przeprowadzał krótką rozmowę z gospodarzami, po czym cała grupa szła do kolejnego gospodarstwa – na czele ministranci oznajmiający dzwonkami przybycie.

Za czasów mojej młodości grup kolędniczych było bardzo dużo, mówiono, że „drzwi się nie zamykają przed kolędnikami”. Dla dzieci i młodzieży była to rozrywka, na którą dziś nie ma czasu ze względu na powszechność telewizora i komputera.

JASEŁKA

W okresie kolędowym (od Bożego Narodzenia do Środy Popielcowej) wystawiane były przedstawienia nazywane „jasełkami”, opowiadające historię o narodzeniu Pana Jezusa. Pierwsze takie przedstawienie odbywało się już w drugi dzień Świąt. W większości przypadków spektakle te organizowały szkoły. Przeważnie były to wierszowane dialogi przeplatane kolędami. Widowiska te organizowane były zazwyczaj w kościołach, ponieważ rzadko po wsiach były większe sale. Gdy w danej miejscowości była jakaś organizacja młodzieżowa, też starała się wystawić jasełka. Ze względu na brak dostępu w rejonach wiejskich do teatru, frekwencja była zawsze duża, dlatego przedstawienia były kilka razy powtarzane – raz dla dzieci, następnie dla młodzieży, a w końcu dla osób starszych. Na imprezach tych zbierano wolne datki, które pokrywały choćby częściowo koszty realizacji (wydatki na stroje, wystrój sceny itp.). Zwyczaj ten nadal jest praktykowany.

SKUBANIE (DARCIE) PIERZA

Pozwolę sobie teraz na opisanie zwyczaju nie związanego z Bożym Narodzeniem, lecz praktykowanego w okresie karnawału. W większości domów chowano po kilka gęsi,

Stół nakrywano białym obrusem, pod którym, lub na którym, położona była garść siana, a na nim opłatki. Pod stołem zaś wiązka siana przeznaczona później, po Wigilii, dla zwierząt. Obok choinki zaś stała wiązka długiej słomy na powrósł

których pierze służyło do robienia poduszek i pierzyn. Uzyskane w ciągu roku pierze, wrywane z żywych gęsi w okresie kiedy zaczynały zrzucać pióra, było składane i po robotach jesiennych, po świętach Bożego Narodzenia, w okresie karnawału, kobiety umawiały się i organizowały w swoich domach skubanie pierza na zasadzie wzajemnego odrobku. Wieczorami po wykonaniu wszelkich prac schodziło się kilka gospodyń i skubało pierza z szypulek, by dostosować je do użytku. Były to wesołe spotkania, śpiewanie kolęd, opowiadanie różnych bajek, czytanie żywotów świętych, a czasem jak przyszło paru mężczyzn – opowiadanie o strachach, tak że wystraszone kobiety musiały być odprowadzane do domów. Po kilku dniach na zakończenie skubania w danym domu, gospodyni organizowała tak zwany „wyskubek”. Napięła płacków, gospodarz postarał się o wódkę (przeważnie samogon). Gdy był we wsi harmonista, to i on był zapraszany. Nie obeszło się bez tańców i przyśpiewek. Następnego dnia u drugiej gospodyni zaczynało to samo od nowa. Imprezy te kończyły się przed Środą Popielcową.

Każda gospodyni miała za punkt honoru posiadać dużo grubych, wielkich pierzyn i całej sterty poduszek. W izdebce (pokoju) stały zwykle dwa łóżka, na których były duże pierzyny nakryte barwnymi kapami i na jednym końcu stertą poduszek – od największej do najmniejszej w górę. Między łóżkami stała skrzynia na ubrania i bieliznę, często barwnie malowana.

Na koniec kolędowe życzenia:

„Na szczęście, na zdrowie,
na ten Nowy Rok,
by się Wam udała kapusta i groch.
żytko jak korytko,
pszeniczka jak rękawiczka,
owiesek jak pański piesek.
Byście w domu mieli jasno,
a w oborze i komorze ciasno.
Życzymy Wam w każdym kątku
po dzieciątku,
a za piecem troje!”

Zakliczyn, listopad 2011





PC TIME.pl
SKLEP KOMPUTEROWY
W ZAKLICZYNIE

CREATIVE SBS A520 **5.1**



GŁOŚNIKI CREATIVE A520

Najwyższa jakość dźwięku **teraz w super cenie**

Dostępne również inne modele głośników



Monitor 21,5 cali + **GRATIS Gra TimeShift**

Full HD (21 cali) - 1920px x 1080px

Proporcje matrycy - 16:9

Model: LG Flatron w2240

460,-
SUPER CENA



Kingston DataTraveler

100 GR - 8GB

USB 2.0 Hi-Speed

8 GB pojemności

30,-
SUPER CENA



Monitoring już od

1170 zł

Zestaw monitoringu domu

Systemy alarmowe

od 575 zł

Zestaw centrali i czujek alarmowych

OFERTA WAŻNA DO WYCZERPANIA ZAPASÓW



KONTAKT

Zakliczyn 32-840
ul. Malczewskiego 44
siedziba **KM-NET**
(obok ronda)
tel. 14 66 52 154



U nas zawsze masz
gwarancję
najniższych cen

pomagamy wybrać sprzęt najlepiej
dopasowany do Twoich potrzeb!

Pomagają przetrwać zimę

REKORDOWĄ ILOŚĆ KARMY ZEBRALI UCZNIOWIE ZESPOŁU SZKOŁY PODSTAWOWEJ I GIMNAZJUM W ZAKLICZYNIE. 30 LISTOPADA BR. NA APELACH SZKOLNYCH W PODSTAWÓWKACH W RYNKU I PRZY UL. MAŁCZEWSKIEGO SPOŁECZNOŚĆ SZKOLNA PRZEKAZAŁA NA RĘCE JANA ŚWIDERSKIEGO - ŁOWCZEGO KOŁA ŁOWIECKIEGO „MELSZTYN” CENNE DARY. RAZEM UDAŁO SIĘ ZEBRAĆ PONAD 2,5 TONY SUCHEGO POŻYWNIENIA!

- Od 30 lat współpracuję ze szkołami i jeszcze tak dużej ilości karmy nie otrzymałem. Przyda się wszystko: żołądź, kasztany, zboże, kukurydza, nasiona, orzechy, jarzębina. To cenna pomoc. Koło na dożywianie zwierząt przeznaczyło już 2 tony marchwi, 8 ton buraków, tonę kukurydzy, 1,4 tony mieszkanki zbóż - wylicza łowczy Świdorski. - Dodatkowo każdy z 65 członków Koła dokarmia na własną rękę. Wszystko po to, by ulżyć osobnikom i pozwolić w dobrej kondycji przeżyć zimę, by zwierzęta nie traciły energii na poszukiwanie pożywienia. A zapowiada się sroga zima. Zauważyłem, że jelenie i sarny mają grubszą niż zazwyczaj tkankę tłuszczową.

Karmę myśliwi wysypują do paśników po obu stronach Dunajca: w Borowej i w Charzewicach. Jak tylko spadnie śnieg dokarmiają do wiosny na pięciu karmiskach grubą zwierzynę, jelenia, sarnę i dziką, a od października sypie się już ziarno dla



Symboliczny worek kasztanów dla dzikich zwierzątek

bażantów i kuropatw. Koło dysponuje 13 hektarami poletek żerowych, na zimę zostawia się zwierzętom 3 hektary kukurydzy na pniu i 80 arów rzepy.

Zarząd Koła „Melsztyn” pamięta o ofiarności zakliczyńskich uczniów. - Organizujemy spotkania i zabawy

w domku myśliwskim w Kończykach, czasami są to jakieś podarki, w czerwcu przyszłego roku chcemy naszych małych partnerów zaprosić na wystawę myśliwskich trofeów.

Ten rok - zdaniem łowczego - był lepszy niż pięć lat temu. Jest sporo jelenia, sarny w normie, podobnie

dzik. Podniósł się stan bażanta. Wstrzymane są za to odstrzały zająca i kuropatwy, tych jak na lekarstwo, koty i lisy to z mora. - Na prośbę mieszkańców Faliszewic i Biskupic Melsztyńskich przeprowadziliśmy dodatkową akcję odstrzału lisa - 8 sztuk. Podobnie w Borowej,

Ten rok - zdaniem łowczego - był lepszy niż pięć lat temu. Jest sporo jelenia, sarny w normie, podobnie dzik. Podniósł się stan bażanta

systematycznie prowadzimy polowania na lisy, w roku 2010 odstrzelono 174, w tym roku już 150. Lisy rozmnożyły się, podrzucane szczepionki na wściekliznę i brak naturalnego wroga sprawiły, że te zwierzęta mają się świetnie - zapewnia Jan Świdorski. - Problemem staje się kłusownictwo z bronią. Odnotowaliśmy trzy przypadki saren, które padły z wycieńczenia, postrzelonych z kbks-u.

Po Hubertusie z Mszą św. i tradycyjnym polowaniem, myśliwi spotkają się na tradycyjnym, wigilijnym strzelaniu, jednakże to margines działalności, priorytetem jest dbałość o kondycję pogórzańskiej fauny, współpraca z miejscową społecznością (odszkodowania) i szeroko pojęta edukacja.

Tekst i fot. Marek Niemiec

Pożyteczne szkolenie przyszłych adeptów pożarnictwa



Wszyscy uczestnicy szkolenia otrzymali certyfikaty. FOT. MARIA CHRUSCIEL

„JESTEM MAŁY - WIEM WIĘCEJ” - TO HASŁO PROJEKTU ZREALIZOWANEGO PRZEZ OCHOTNICZĄ STRAŻ POŻARNĄ W ZAKLICZYNIE PRZY WSPÓŁPRACY ODDZIAŁU WOJEWÓDZKIEGO ZWIĄZKU OCHOTNICZYCH STRAŻY POŻARNYCH RP WOJ. MAŁOPOLSKIEGO.

W ramach projektu przeszkolono 34 uczniów pierwszych klas Szkoły Podstawowej w Zakliczynie w zakresie informowania społeczeństwa o zagrożeniach, kształtowania postawy obywatelskiej, postępowania w czasie burzy i powodzi, zagrożeń cywilizacyjnych oraz zasad udzielania pierwszej pomocy.

Cwiczenia, które odbywały się zarówno w szkole, jak i w remizie prowadzili druhowie z Ochotni-

czej Straży Pożarnej z Zakliczyna. Ponadto zorganizowano dla uczniów wycieczkę do Jednostki Ratowniczo-Gaśniczej nr 1 Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie, gdzie uczestnicy projektu poznali pracę strażaka-zawodowca, obejrzeli specjalistyczny sprzęt ratowniczo-gaśniczy oraz zasady funkcjonowania Powiatowego Centrum Powiadomiania Ratunkowego. Każdy z uczestników otrzymał kompletne umundurowanie koszarowe, w którym zobowiązany był uczestniczyć na zajęciach.

29 listopada br. odbył się apel z okazji zakończenia projektu. Uroczystość rozpoczęła się od złożenia meldunku na ręce Dyrektora ZW ZOW ZOSP RP woj. małopolskiego Kazimierza Sadego.

Następnie każdy uczestnik projektu otrzymał stosowny certyfikat potwierdzający udział w szkoleniu oraz nagrody w postaci maskotki-strażaka. Szkoła Podstawowa w Zakliczynie była jedną z trzech szkół w województwie małopolskim, w której został zrealizowany tenże projekt.

Pragnę poinformować, że zakończenie projektu nie oznacza końca pracy z tą młodzieżą. Nadal będą prowadzone zajęcia zarówno w szkole, jak i w naszej remizie. Zapraszam także wszystkich zainteresowanych członkostwem w Ochotniczej Straży Pożarnej w Zakliczynie na każdy piątek od godziny 18:00.

Łukasz Łach
Naczelnik OSP Zakliczyn

Warto było trochę poczekać

Na 100-lecie istnienia jednostki druhowie z Filipowic mieli obiecany używany samochód bojowy z Państwowej Straży Pożarnej. W tę sprawę na początku 2010 roku bardzo się angażował prezes Zarządu Wojewódzkiego Z OSP śp. poseł Wiesław Woda. Potem na jakiś czas z wiadomych względów sprawa przycichła, ale ochotnicy z Filipowic wspierani przez prezesa Kazimierza Sadego nie dali o złożonej im obietnicy zapomnieć. Co prawda obchody jubileuszowe 28 maja br. w Filipowicach odbyły się jeszcze bez upragnionego nabytku, ale za to obietnica nabrała wymiaru zakupu naprawdę nowego samochodu. Dziś prezes Tomasz Damian z dumą prezentuje nowy, lekki samochód przeznaczony do ratownictwa technicznego.

Auto posiada 320 litrowy zbiornik na wodę i środek pianotwórczy sprzężony z agregatem wysokociśnieniowym z tzw. szybkim natarciem. Wyposażone jest ponadto w dwie pompy, agregat prądowórczy z masztami oświetleniowymi, nożyce do rozcinania karoserii samochodowych, deskę ratowniczą z szynami usztywniającymi, tęczkę tlenową R-1, koło ratunkowe z rzutkami niezatapialnymi, ponadto; skrzynkę narzędziową, latarki, prostownik do potrzymania baterii oraz piły do drewna, betonu i stali.

Pytam prezesa Damiana ile kosztowało to strażackie cacko: -



FOT. MAREK NIEMIEC

Po 50 tysięcy złotych otrzymaliśmy z Komendy Wojewódzkiej Państwowej Straży Pożarnej w Krakowie oraz z Zarządu Wojewódzkiego Związku OSP RP w Krakowie, 30 tysięcy dostaliśmy z budżetu Gminy Zakliczyn, kwotą 11 tysięcy dorzuciło się Starostwo Powiatowe w Tarnowie a 10,8 tys. zł dołożyła Komenda Miejska Państwowej Straży Pożarnej w Tarnowie. W sumie dało to 151,8 tys. zł, co wystarczyło na samochód i część jego wyposażenia. Część wyposażenia zgromadziliśmy w jednostce wcześniej.

Jednostka OSP w Filipowicach, jako jedna z trzech z terenu gminy Zakliczyn, wchodzi w skład Krajowego Systemu Ratowniczo-Gaśniczego, a prezentowany Peugeot został włączony już do eksploatacji. Rok jubileuszowy w Filipowicach jest dobrym rokiem pod względem nabytków, bo oprócz samochodu w remizie zainstalowano długo oczekiwane centralne ogrzewanie, a orkiestra otrzymała nowy bęben marszowy ufundowany przez SPON „Bez Barier”.

Kazimierz Dudzik



Kącik gwarowy:

ZE ZOKLUCYNA

Kfłoka na płotklatku

W tej odsłonie kącika opisyjającego język i kulturę okolic Zakliczyna

przyjrzymy się temu, co z wiejską rzeczywistością nieodłącznie związane, ptakom szczególnie oswojonym i... nieszczególnie pięknie śpiewającym – kurcom.

Na co dzień kury *gdocom* (gdacza), zwłaszcza po zniesieniu jaja. Żeby nie niosły *pło dziurak*, tylko tam, skąd wygodnie można jajka zebrać, zwykle zostawia się w gnieździe jedno jajo, tak zwane *płotklatko* (podkładko). Za *płotklatko* służy zazwyczaj jajko gorszej jakości: wyjątkowo małe albo stare – takie, którego *nie będzie skłoda*. Kura o wiele chętniej siada na gnieździe, w którym już leży jakieś jajko. O tym, że chcą zostać matkami, kury informują *kfłokaniem* (kwakaniem). Wydają wtedy z siebie nieco inne dźwięki niż zwykle i siedzą w gnieździe, które sobie upatrzyły. Żeby kura w ogóle miała szansę wysiedzieć z jaja kurczę, niezbędny jest, oczywiście, kogut. Dla celów rozplodowych zostawia się najbardziej dorodnego i nazywa się go *piejkiem* (piejakiem). Jeśli gospodyni chce mieć kurczęta, podkłada do

gniazda odpowiednio dużo jaj, na których kwoka siedzi 21 dni. Jeżeli z kolei zależy jej raczej na świeżych jajach niż na kurczętach, musi kurę *łodbić* (odbić), czyli zniechęcić do siedzenia na jajach. W tym celu zdejmuję się kwokę z gniazda i przeważnie zamyka się ją w ciemnym miejscu na ok. 2 dni bez jedzenia (np. pod odwróconym koszykiem przykrytym czymś). To dość drastyczna metoda, ale wszyscy zgodnie podkreślają, że najskuteczniejsza.

Założmy jednak, że kwoka siedzi na jajach. Kiedy nadchodzi termin wykluwania się kurcząt, gospodyni *płowi* (pławi) jaja, żeby sprawdzić, czy to nie *zbuki* (jaja zepsute, bez kurczęcia lub z martwym kurczęciem). Używa do tego pojemnika z ciepłą wodą. Wkłada do niego jaja i obserwuje, które się ruszają. Ruch oznacza, że są *dobre*, czyli mają w sobie żywe kurczęta. Te nieruchome to *zbuki*, które nie nadają się do jedzenia nawet dla zwierząt. Rozbicie *zbuka* powoduje potworny smród.

Niezmiennie zachęcam do aktywnego współtworzenia kącika gwarowego. O zasłyszanych zwyczajach, czy obrzędach, albo słowach czy przysłowiach charakterystycznych dla naszych okolic można poinformować (pisemnie lub mailowo) redakcję „Głosiciela”. Na pewno poruszymy interesujące dla Państwa tematy.

Z okazji nadchodzących świąt Bożego Narodzenia, życzę Państwu radości i spokoju. A w nowym roku wiele szczęścia.

dr Anna Piechnik-Dębiec



Nagroda od pani dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej Romany Nosek



Z wizytą w samorządowej bibliotece

Wszystkie barwy jesieni

W PAŹDZIERNIKU PRZEDSZKOLE PUBLICZNE NR 1 W ZAKLICZYNIE WE WSPÓŁPRACY Z GMINNĄ BIBLIOTEKĄ PUBLICZNĄ W ZAKLICZYNIE ZORGANIZOWAŁO KONKURS PLASTYCZNY, KTÓREGO CELEM BYŁO ROZWIJANIE ZDOLNOŚCI EMOCJONALNEGO PRZEŻYWANIA TREŚCI ZWIĄZANYCH Z JESIENNĄ PRZYRODĄ, SWOBODNE WYRAŻANIE PRZEŻYĆ I DOŚWIADCZEŃ W TWÓRCZOŚCI PLASTYCZNEJ ORAZ WSPIERANIE SAMODZIELNYCH DZIAŁAŃ DZIECKA.

Konkurs tematycznie wiązał się z aktualną porą roku i miał ukazać jej piękno i koloryt widziane oczami dzieci, a odzwierciedlone w pracy plastycznej. Osobą odpowiedzialną za zorganizowanie konkursu była mgr Bożena Witkowska.

W konkursie brały udział dzieci w wieku 3-4 lat oraz 5-6 lat z następujących placówek oświatowych: Przedszkola Publicznego w Paleśnicy, ZSPiP w Wróblowicach, Przedszkola Niepublicznego pw. Św. Rodziny w Zakliczynie, Przedszkola Publiczne nr 1 Oddział w Lusławicach oraz Przedszkola Publicznego nr 1 w Zakliczynie. Do 25 października na konkurs wpłynęły 34 prace, które wykonane zostały różnymi technikami plastycznymi

i w pełni wiązały się z przedstawionym tematem. 31 października jury w składzie: mgr Wiktoria Fedyna, p. Stanisław Kusiak i mgr Romana Nosek wyłoniło laureatów w poszczególnych grupach wiekowych:

Grupa wiekowa 3-4 latki

I miejsce – Kamil Mróz (Przedszkole Publiczne nr 1 O/ Lusławice, opiekun: mgr Edyta Olszewska-Kwiek), **II miejsce** – Martyna Martyka (Przedszkole Publiczne w Paleśnicy, opiekun: mgr Lucyna Kierońska), **III miejsce** – Dominika Siemińska (Przedszkole Niepubliczne pw. Św. Rodziny w Zakliczynie opiekun: s. Benedetta Wiśniowska)

Grupa wiekowa 5-6 latki

I miejsce – Natalia Cepika (Przedszkole Publiczne nr 1 O/ Lusławice, opiekun: mgr Krystyna Biel), **II miejsce** – Arkadiusz Gondek (ZSPiP Wróblowice, opiekun: Maria Kukulska), **III miejsce** – Zuzanna Zielińska (Przedszkole Publiczne w Paleśnicy, opiekun: mgr Lucyna Kierońska)

Przy ocenie prac jury konkursu brało pod uwagę: oryginalność kompozycji, jakość artystyczną i estetyczną, zgodność tematyczną i pomysłowość, samodzielność wykonania pracy przez dziecko. Laureaci konkursu otrzymali dyplomy za zajęcie poszczególnych miejsc oraz nagrody rzeczowe. Ponadto każdy z uczestników otrzymał pamiątkowe dyplomy za udział wraz z książkami, zakupionymi przez panią dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Zakliczynie, za co serdecznie dziękujemy. Jednocześnie za zgodą dyr. Romany Nosek wystawę wszystkich prac można oglądać w Gminnej Bibliotece Publicznej. (BW)

REKLAMA

www.wbsound-studio.pl

- NAGRANIA DŹWIĘKOWE
- REKLAMA RADIOWA
- NAGŁOŚNIENIE
- AUDIOBOOKI
- MUZYCZNA OPRAWA ŚLUBÓW
- LEKCJE GRY NA INSTRUMENTACH KŁAWISZOWYCH

Bogusław Wróbel tel. 503 739 577
e-mail: wbsound@wp.pl

UCZNIOWSKI STYL: odblaskowe kamizelki!



Uczniowie z Faściszowej są trendy

SZKOŁA PODSTAWOWA IM. JACKA MALCZEWSKIEGO W FAŚCISZOWEJ WE WRZEŚNIU BIEŻĄCEGO ROKU PRZYSTĄPIŁA DO KONKURSU POD NAZWĄ „ODBLASKOWA SZKOŁA”, KTÓREGO CELEM JEST ZWIĘKSZENIE BEZPIECZEŃSTWA UCZNIÓW W DRODZE DO I ZE SZKOŁY POPRZECZ KORZYSTANIE PRZEZ DZIECI Z ELEMENTÓW ODBLASKOWYCH ORAZ PROMOWANIE WSZELKICH INICJATYW OGRANICZAJĄCYCH ZAGROŻENIA W RUCHU DROGOWYM.

W ramach tego konkursu w bieżącym roku szkolnym z inicjatywy dyrektora Małgorzaty Jaszczur-Rogowskiej i rodziców uczniowie klas „0”-VI zostali wyposażeni w kamizelki i elementy odblaskowe.

W czasie trwania programu „Odblaskowej Szkoły” uczniowie wzięli udział w ogólnoszkolnym konkursie plastycznym „Jestem widoczny i bezpieczny na drodze” - ogólnoszkolnym konkursie wiedzy na temat bezpieczeństwa ruchu drogowego, ponadto przygotowali gazetki ściennie promujące bezpieczeństwo na drodze. We wszystkich klasach wychowawcy przeprowadzili zajęcia o bezpieczeństwie w ruchu drogowym. Zorganizowano wycieczkę rowerową dla uczniów posiadających uprawnienia, wyposażonych w kamizelki i elementy odblaskowe. Ponieważ faściszowska szkoła znajduje się przy bardzo ruchliwej drodze wojewódzkiej, nasi uczniowie, idąc do szkoły i wracając do domu, poruszają się w kamizelkach odblaskowych. Kamizelki i inne elementy odblaskowe używane są

**Szkoła
Podstawowa
im. Jacka
Malczewskiego
w Faściszowej
we wrześniu
bieżącego roku
przystąpiła
do konkursu
pod nazwą
„Odblaskowa
Szkoła”**

także podczas przejazdów dzieci rowerami.

W realizację zadań zaangażowani są wszyscy nauczyciele Szkoły Podstawowej im. Jacka Malczewskiego w Faściszowej. Szkolnym koordynatorem akcji jest Bożena Głowacka. Organizatorzy konkursu to: Małopolska Wojewódzka Rada Bezpieczeństwa Ruchu Drogowego, Wydział Ruchu Drogowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Krakowie, Małopolskie Kuratorium Oświaty, małopolski Urząd Wojewódzki, małopolski Urząd Marszałkowski. Patronat honorowy objęli: Wojewoda Małopolski - Stanisław Kracik, Wicemarszałek Województwa Małopolskiego - Roman Ciepiela, Małopolski Komendant Wojewódzkiej Policji - insp. Andrzej Rokita, Małopolski Kurator Oświaty - Aleksander Palczewski. (BG)



Odblaskowa kamizelka - nieodzowny element ubioru rowerzysty

Wystawa młodych zdolnych

W GRUDNIU DZIECI Z KÓŁKA PLASTYCZNEGO, DZIAŁAJĄCEGO W DOMU KULTURY „RATUSZ”, MIEJSCE NA WYSTAWIE NA PODDASZU ZAKLICZYŃSKIEGO RATUSZA Odstąpiły swoim starszym kolegom z GIMNAZJUM W PALEŚNICY. SVOJE PRACE PREZENTOWAĆ BĘDĄ JAGODA GANCAREK, LUCYNA KUSION, KINGA POTO-CZEK, WOJCIECH NOWAK. DLA KAŻDEGO Z TYCH MŁODYCH LUDZI PLASTYKA STAŁA SIĘ PASJĄ, FORMĄ WYPOWIEDZI I PREZENTOWANIA SAMEGO SIEBIE. ROBIĄ TO NA RÓŻNY SPOSÓB, STOSUJĄ RÓŻNORAKIE TECHNIKI POZNAWANE NA LEKCJACH SZTUKI W SZKOLE. KAŻDE Z NICH MOŻE POCHWALIĆ SIĘ OSIĄGNIĘCIAMI NA SZCZEBŁU SZKOLNYM, GMINNYM, A NAWET WOJEWÓDZKIM.

Jagoda uczęszcza do klasy I, preferuje rysunek kredką i malować pastelą. Jest laureatką kilku konkursów międzyszkolnych, w tym w Międzyszkolnym Konkursie Plastycznym im. Jacka Malczewskiego „Fascynacje Jacka Malczewskiego” w Faściszowej, „Jan Paweł II przyjaciel Boga, przyjaciel ludzi”, „Anioł”, „Moja wakacyjna przygoda z książką” oraz konkursu wojewódzkiego „Ludowy zwyczaj, obyczaj w moim regionie.

Lucyna jest uczennicą klasy II. Preferuje szkice ołówkiem, rysuje i szkicuje komiksy. Prace jednak najczęściej trafiają do przyjaciół, znajomych.

Kinga chodzi do klasy III. Stosuje technikę monochromatyczną. Lubi malować suchą pastelą, szczególnie czarną. Wykonuje szkice ołówkiem i węglem.

Wojtek jest uczniem klasy II i jest autorem ubiegłorocznej kartki świątecznej, drukowanej i rozprawdzanej na terenie naszej gminy. Jest laureatem wojewódzkiego konkursu pt. „Błogosławiona” o bł. Karolinie Kozkównie (2009, 2010). Wykonuje klasowe dekoracje, pomaga w przygotowaniu uroczystości szkolnych. Jest autorem i wykonawcą orderów dla nauczycieli z okazji Dnia Komisji Edukacji Narodowej. Interesuje się nowościami plastycznymi i stara się je wprowadzać do swoich prac.

Pomysłodawcą tej mini-wystawy jest pani mgr Joanna Soska.

Anna Kusek

Ogłoszenia drobne

DO 15 SŁÓW - GRATIS!

CZYSZCZENIE i mycie grobowców, sprzątanie, mycie okien, koszenie trawników, zimą odśnieżanie. Kontakt: tel. 604-87-54-40

POSPRZĄTAM zrobię zakupy, umyję okna, praca w ogrodzie itp. Kontakt: 694-29-47-76



Pamiątkowa fotografia obu roczników. FOT. MAREK NIEMIEC

Potrójny jubileusz



W szkolnej ławie z łezką w oku. FOT. MAREK NIEMIEC

SZKOLNE JUBILEUSZE KRYJĄ W SOBIE WIELKĄ SIŁĘ. JEST NIĄ PRZYWIĄZANIE DO SZKOŁY, KOLEŻANEK I KOLEGÓW, NAUCZYCIELI, SWOISTEJ DLA KAŻDEJ SZKOŁY ATMOSFERE, A CO NAJWAŻNIEJSZE - DO WŁASNEJ MŁODOŚCI. CZY MOŻE BYĆ WIĘKSZA ZMASOWANA SIŁA? SZKOŁA PODSTAWOWA W STRÓŻACH MA TAKĄ SWOISTĄ ATMOSFERĘ, BO JUŻ PO RAZ KOLEJNY ZJEŻDŻAJĄ DO NIEJ ABSOLWENCI...

5 listopada jubileusze 30 i 35 lat ukończenia tejże Szkoły Podstawowej obchodzili uczniowie, którzy w 1976 i 1981 roku opuszczali mury tej placówki. Absolwenci rocznika 1976: Alina Bil, Antoni Czuba, Maria Gniadek, Stanisława Goryl, Kazimierz Krakowski, Danuta Kłoczek, Janusz Kozik, Bogdan Malik, Bogdan Malik (2), Elżbieta Malik, Józef Malik, Tadeusz Malisz, Piotr Niemiec, Marta Nowak, Tadeusz

Pach, Maria Piechnik, Jerzy Soska, Zdzisław Sowa, Stanisława Sromek, Marta Styrcosz, Zbigniew Świerkosz, Ewa Teper, Jacek Więclaw, Mariusz Zajac, Zbigniew Zięba. Obecny był także Waclaw Majewski, który po rozwiązaniu szkoły w Zdoni przeszedł do Zakliczyna i tam uczęszczał przez ostatnie dwa lata. Należy tu wspomnieć, iż ten rocznik spotyka się już po raz drugi. 10 lat temu obchodził jubileusz 25-lecia.

Absolwenci rocznika 1981: Irena Cierniak, Aleksandra Czuba, Wojciech Galas, Adam Gniadek, Barbara Kawa, Andrzej Malik, Marta Malik, Tadeusz Malik, Janina Martyka, Teresa Nosek, Jacek Nowak, Bogusław Repe-towski, Czesław Soska, Jacek Soska, Stanisława Soska, Rafał Tomaszek, Małgorzata Wolak, Jan Zych, Tadeusz Żychowski.

Atmosfera takich spotkań jest niesamowita. To tak, jakby uczniowie kontynuowali rozmowy zaledwie wczoraj przerwane. A pamiętasz...? To wspaniałe uczucie - minione lata znikają na ten dzień z horyzontu, i gdyby nie siwe włosy (a czasami ich brak), można by pomyśleć, że grupka młodzieży spotkała się po lekcjach i gawędzi. A pamiętasz - pamiętacie? Choć były i momenty, gdzie nie wszyscy się poznawali, kto ty jesteś? Z kim rozmawiam? Impreza była okazała, uderzało wielkie zaangażowanie, wspaniała i sprawna organizacja, miła i serdeczna atmosfera. Przyjechali zaproszeni nauczyciele, a właściwie nauczycielki, wśród grona zabrakło już pana Kazimierza Musiała. Były kwiaty, podziękowania i wiele wzruszeń.

Uroczystość rozpoczęła się od mszy św. odprawionej w kaplicy w Stróżach przez ks. Krzysztofa Bajorka, także ucznia tej szkoły, następnie spotkanie w szkole i lekcje prowadzone w klasach przez panie Janinę Bolechałę i Zofię Majewską, a później zabawa do białego rana w Zajeździe „Ania”, gdzie do tańca bawił zespół „Nocne Motyle”, który także obchodził swój jubileusz 20-lecia istnienia. Szef zespołu Tadeusz Malik był także jubilatą jednego z roczników. Tak więc w tym dniu świętowano aż trzy jubileusze. To była wspaniała uroczystość - tak wspominają jej uczestnicy.

W tym miejscu należy podkreślić, jak bardzo ważne dla uczniów, potem absolwentów, a także nauczycieli jest tworzenie tradycji szkolnej, emocjonalne wiązanie ze szkołą, budowanie poczucia dumy z przynależności do społeczności szkoły - tej szkoły. Szczególnie dzisiaj, gdy wychowawcza rola szkoły jest często niewystarczająca, a różne patologie atakują ją ze wszystkich stron - jest to takie ważne. Nie zaniedbujmy tworzenia i pielęgnowania szkolnej obrzędowości, to inwestycja, która zawsze się sowicie opłaca, nawet po upływie dziesiątków lat.

Elżbieta Soska

Andrzejkowe wróżby w filipowickiej świetlicy

W NIEDZIELĘ 20 LISTOPADA W ŚWIETLICY ZAKLICZYŃSKIEGO CENTRUM KULTURY W FILIPOWICACH BAWIONO SIĘ NA ZABAWIE ANDRZEJKOWEJ, ZORGANIZOWANEJ PRZEZ KIEROWNIK PLACÓWKI BARBARĘ OLCHAWĘ.

Świetnie przygotowana impreza z licznymi konkursami, wróżbami i potańcówką z akompaniamentem dyrygenta miejscowej orkiestry dętej Stanisława Ziębę, sprawiła, że uśmiech na buziach dzieci gościł podczas całej zabawy.

Jak przystało na Andrzejki, przy blasku świec, w nastroju pełnym tajemniczości, każdy z uczestników zabawy wróżył sobie przyszłość z lanego wosku. Wróżba ta dostarczała wszystkim wiele radości. Jednak największą atrakcją było pojawienie się w trakcie zabawy dwóch przebranych Cyganów, którzy wróżyli nie tylko dzieciom, ale i rodzicom, pozbawiając ich przy tym „drogocennych” precjozów.

W przerwie balu nie zabrakło poczęstunku i słodkości dla dzieci. Wszystkie dzieci doskonale się bawiły, co najlepiej widać na załączonych zdjęciach.

(BC)

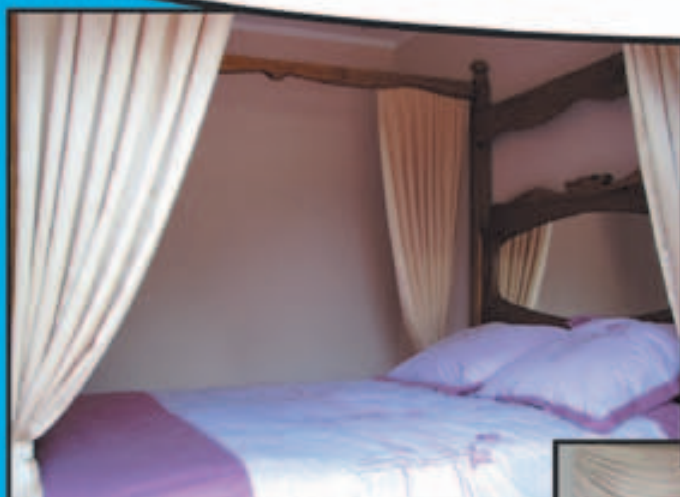


Wróżba... z wróżką



Pomocnice czarownicy?!

DOM WESELNY W JANOWICACH



Specjalizujemy się w organizacji przyjęć weselnych, komunijnych, rocznic, studniówek i balów. Zajmujemy się także kompleksową obsługą bankietów biznesowych, integracyjnych spotkań, zjazdów i konferencji. Nasz lokal znajduje się w cichej i spokojnej okolicy. Dobry dojazd i atrakcyjne położenie pośród zieleni, sprawi, że poczujecie się Państwo komfortowo i bezpiecznie. Dysponujemy dwiema przestronnymi, klimatyzowanymi salami konsumpcyjnymi zdolnymi pomieścić do 200 osób oraz salami tanecznymi, w których dla nikogo nie zabraknie miejsca. Do Państwa dyspozycji udostępniamy obszerny ogród z ławkami i altaną nad stawem. Idealne miejsce na odpoczynek i relaks. Na życzenie zorganizujemy przejazd orszaku weselnego tradycyjnymi bryczkami. Zapewniamy miejsce do parkowania oraz możliwość noclegu dla 30 osób, w tym apartament dla nowożeńców. Gwarantujemy miły nastrój w przytulnym wnętrzu, smaczne menu i fachową obsługę.

Informacje i rezerwacje:

Adam Krakowski, tel. 606 465 181

e-mail: domweselny@km-net.pl

www.weselajanowice.pl

Przedsiębiorstwo Handlowo-Usługowe
KRAKBUD sp. j.

Adam Krakowski, Bogdan Malik

ZAPRASZAMY!





GABINET DENTYSTYCZNY

Domosławice 29 (budynek byłej szkoły)

lek. dentysta Karolina Horzymek

PRZYJMUJE:

poniedziałek 14:00-19:00; wtorek 10:00-14:00

środa 14:00-18:00;

sobota (co druga w miesiącu) 10:00-13:00

REJESTRACJA TELEFONICZNA: TEL. 602-378-777

Zapraszamy!

Bezpłatne usługi w ramach ubezpieczenia NFZ!

UBEZPIECZENIA

SAMOCHODÓW, DOMÓW, MIESZKAŃ, FIRM
ROLNE, OFE (II filar), TURYSTYCZNE I INNE

Doradztwo i przedstawicielstwo różnych firm ubezpieczeniowych



InterRisk VIENNA INSURANCE GROUP **HDI** Asekuracja **UBEZPIECZENIA** **COMPENSA** VIENNA INSURANCE GROUP

ERGO **HESTIA** **POLSKIE TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ** **AVIVA** **UNIQA** **GRUPA GENERALI**

32-840 ZAKLICZYN, RYNEK 35 (obok Urzędu Gminy)
TEL: 692 387 659, 692 144 110

ZAPRASZAMY OD

poniedziałku do piątku 8-16, sobota 8-12

Uwzględniamy niższe z innych
firm ubezpieczeniowych

Stacja Kontroli Pojazdów Kazimierz Bednarek
Zakliczyn, ul. Grabina 6
(na terenie SPU Zakpol)

Przeglądy techniczne i diagnostyka:

- samochodów osobowych
- samochodów dostawczych
- ciągników rolniczych
- pojazdów zasilanych LPG
- pojazdów sprowadzanych z zagranicy
- pojazdów pokolizyjnych
- motocykli

Ponadto:

- komputerowe ustawienie zbieżności kół
- analiza spalin
- kontrola amortyzatorów

Zapraszamy i życzymy szerokiej drogi!

Stacja czynna:

pon.-pt w godz. 8-16

w soboty w godz. 8-12

tel. 14-66-53-794



BLACHY DACHOWE

RYNNY



WYKONUJEMY DACHY

Brzesko koło Marketu budowlanego Śnieżka

tel. 014 684 58 30 kom. 507 190 389

Zakliczyn Stacja Gazu naprzeciw Leader Price

tel. 014 69 29 581 kom. 502 146 803

Tuchów wjazd do Biedronki

tel. 014 698 10 64 kom. 500 044 703

OKNA PCV

ZAPEWNIAMY POMIAR I MONTAŻ GRATIS



Gminna Spółdzielnia
„Samopomoc Chłopska”
Zakliczyn, ul. Spokojna 1
tel. 14-66-53-406, 14-665-34-91
Tradycje handlowe od 1925 roku!



GS „Sch” poleca:

- >> szeroki asortyment w placówkach handlowych
- >> urozmaicona oferta domu towarowego
- >> pierwszorzędny chleb i inne wypieki z własnej piekarni
- >> powierzchnie i lokale do wynajęcia

Zachęcamy do korzystania z naszych usług!

firma usługowo-handlowa

ASTORIA

ZAPRASZAMY!

MYCIE POJAZDÓW

POLEROWANIE I WOSKOWANIE KAROSERII

PRANIE I SUSZENIE DYWANÓW I MEBLI TAPICEROWANYCH

Sylwia Mytnik zaprasza do
RĘCZNEJ MYJNI SAMOCHODOWEJ
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 53
tel. 14-66-53-742, kom. 669-489-533
czynnej w godz. 8:00-20:00



CENY PROMOCYJNE!

WSZYSTKO DLA DZIECKA

FHU „Tęcza” zaprasza

Zakliczyn, Rynek 19, k. Domu Towarowego



Rabat przy zakupie towaru powyżej 200 zł!

Polecamy:

- wózki dziecięce, foteliki samochodowe, odzież
- mebelki, zabawki, akcesoria, maskotki
- gry planszowe itp.



Czynne: dni powszednie: 8:00-17:00 sobota: 8:00-14:00

UBEZPIECZENIA



CENTRUM UBEZPIECZEŃ

Galeria Zakliczyn

Rynek 5

Czynne:

poniedziałek-piątek 8:00-15:30

sobota 8:00-11:00

tel. 14-66-52-667

i 603-76-56-56

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

CIEPŁO i oszczędnie

Dobre dla Szkota i kota



IDEALNE DLA CIEBIE
KOLEKTORY SŁONECZNE

KREDYT Z DOTACJĄ
na zakup kolektorów słonecznych
Okres kredytowania - do 8 lat

Brak udziału własnego -
kredytujemy do 100% inwestycji

Oferujemy atrakcyjne warunki cenowe

ZAPRASZAMY

Bank Spółdzielczy
w Krakowie
Oddział w ZAKLICZYNIE
tel/fax (14) 66 53 697
BANKOMAT 24h



www.bsr.krakow.pl

Firma Handlowo-Usługowa

ANITEX

Właściciel: Robert Pach
tel. 601-720-856, 14/66-52-145
Zakliczyn: Rynek 3, Rynek 7 i Dom Towarowy
Czynne codziennie:
pon-pt 8:00 - 17:00
sob. 8:00 - 14:00



ZAPRASZAMY!

W ofercie:

Odzież damska i męska:

- bielizna, swetry, garsonki, płaszcze
- garnitury, koszule, krawaty

Galanteria:

- paski, parasole, portfele
- ręczniki, pościel, koce, narzuty, artykuły dekoracyjne, ceramika



 **BioCenter**
w harmonii ze swoim mózgiem

Biocenter
tel. 601-518-005
ul. Grabina 12
32-840 Zakliczyn

Gabinet logopedyczno-terapeutyczny **BioCenter**
Zakres świadczonych usług:

- Diagnoza logopedyczna
- Terapia wad wymowy (seplenienie, rotacyzm, ubezdźwięcznienie i inne)
- Terapia zaburzeń mowy i komunikacji o typie afazji, autyzmu i jękania
- Profilaktyka i terapia dysleksji
- Wczesna interwencja logopedyczna
- Masaże logopedyczne
- Konsultacje i porady logopedyczne
- Treningi EEG Biofeedback wspomagające leczenie chorób neurologicznych, psychicznych, psychologicznych a także stosowane u osób zdrowych dla poprawy koncentracji, szybkości zapamiętywania i uczenia się.
- Terapia w domu pacjenta
- Terapia logopedyczna on-line

 Zajęcia prowadzone są przy użyciu nowoczesnych programów multimedialnych oraz specjalistycznego sprzętu do terapii EEG Biofeedback.

e-mail: biocenter@op.pl
www.biocenter.com.pl

jesteśmy na facebooku 

 **MUSICAL BABIES**

ANGIELSKI MUZYKA RUCH

**ŚPIEWAJĄCY
ANGIELSKI
DLA DZIECI
3-6 LAT**

**ZAJĘCIA
MUZYCZNO-RUCHOWE
DLA DZIECI
6 MIESIĘCY - 3 LAT**



jesteśmy na facebooku 

www.musicalbabies.pl
tel. 14 69 60 268 kom. 510 381 849

TK-BETON
Roztoka 32-831 Olszyny
Betoniarnia już OTWARTA!!!

BETON TOWAROWY
posiadamy pompy do betonu
o zasięgu 28 m

Betonomieszarki, również możliwość
zakupu betonu na miejscu

BETONIARNIA: tel. 600-665-659
BIURO: tel. 600-621-830,
784-001-833

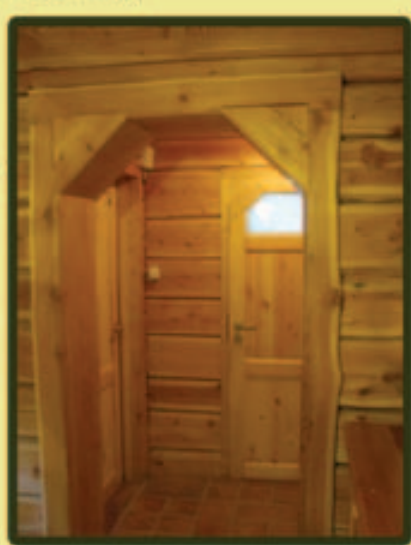
ZAPRASZAMY

 **Rustika**
STOLARNIA
Przemysław Styrkosz

KONKURENCYJNE CENY, SOLIDNE WYKONANIE!

OFERUJEMY:

- ☞ STOLARKĘ BUDOWLANĄ (m.in. schody, drzwi, parapety)
- ☞ MEBLE OGRODOWE (m.in. altany, stoły biesiadne, wiaty)
- ☞ ZABUDOWA WNĘTRZ Z DREWNA I PŁYTY MEBLOWEJ (m.in. kuchnie na wymiar, szafy przesuwne)
- ☞ OGRODZENIA
- ☞ USŁUGI TARTACZNE

Kontakt igor42@poczta.fm **tel:** 606 594 259
tel: 668 356 545

Adres **Stróże 101**
32-840 Zakliczyn

Podwójne święto

Obchody narodowego Święta Niepodległości połączone z jubileuszem 20. rocznicy nadania szkole imienia marszałka Piłsudskiego



Ślubowanie pierwszych klas

Z ROKU NA ROK UROCZYSTOŚĆ ŚWIĘTA SZKOŁY JEST MNIEJ STANDARDOWA. PATRIOTYZM OKAZUJEMY INACZĘ - NIE TYLKO PRZEZ SKŁADANIE KWIATÓW, CHWILE ZADUMY I HOŁD POLEGŁYM, ALE CORAZ CZĘSTSZYM SCENARIUSZEM JEST „ŻYWA DATA”, W KTÓREJ CHĘTNIE UCZESTNICZY CAŁA SPOŁECZNOŚĆ NASZEJ SZKOŁY, CIESZĄC SIĘ ODZYSKANĄ NIEPODLEGŁOŚCIĄ - TAK JAK CIESZYŁ SIĘ NIĄ MARSZAŁEK JÓZEF PIŁSUDSKI - PATRON NASZEJ SZKOŁY.

Na początku powitanie honorowych gości, nauczycieli, rodziców, pracowników szkoły i młodzieży przez nowo mianowaną dyrektorkę szkoły mgr. inż. Annę Olszańską oraz przemówienie z okazji Święta Niepodległości i jubileuszu nadania szkole imienia. Następnie odczytanie listu Burmistrza Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzego Soski przez wicedyrektorkę mgr Krzysztofę Małką.

Krótkie wystąpienie dr. Przemysława Nowogórskiego - pracownika naukowego Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, gość święta podkreślił, że do budowy dobrych relacji potrzebna jest pamięć, wiedza i refleksja historyczna. Kolejny punkt programu: ślubowanie klas pierwszych połączone z prezentacją nowo wybranego samorządu szkolnego i podziękowania młodzieży za 4-letnią opiekę sprawowaną nad samorządem szkolnym paniom: mgr Katarzynie Papudze i mgr Izabeli Wróbel.

Akademia patriotyczno-historyczna przygotowana przez mgr Danutę Skalską-Cygan, mgr Ewę Potępę i pana Adama Pyrka z chóralnym śpiewem pieśni patriotycznych, gratulacje od młodzieży i kolegów nauczycieli dla pani dyrektorki po zwycięskim konkursie na stanowisko dyrektora szkoły, podziękowania za wieloletnią pracę na stanowisku wicedyrektora do spraw dydaktyczno wychowawczych mgr Danucie Skalskiej-Cygan - zakończyły pierwszą część święta w hali sportowej.

W Galerii Wielkich Polaków zamieściliśmy bohatera, dowódcę I Brygady I Pułku Legionów w walkach pod Łowczówkiem - Kazimierza Pawła Bojarskiego ps.

Kuba, odsłonięcia pamiątkowej tablicy dokonali dr Przemysław Nowogórski i dr Paweł Skorut. Do kroniki szkolnej wpisali się honorowi goście: wspomniany dr Paweł Skorut - wiceprezes towarzystwa im. Józefa Piłsudskiego i pracownik Okręgowego Biura Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów - IPN oddział w Krakowie, mgr Józef Marszałek - dyrektor Zespołu Szkół w Siemiechowie, mgr Sylwester Gostek - dyrektor Zespołu Szkółno-Przedszkolnego w Paleńnicy i w/w dr Przemysław Nowogórski - pracownik naukowy Uniwersytetu Kardynała Wyszyńskiego w Warszawie.

W przerwie można było zwiedzić ciekawą wystawę historyczną poświęconą postaci Kuby Bojarskiego przygotowaną przez mgr Ewę Potępę.

Ponadto serwowano pyszne bułeczki, ciasteczka, soczki, strogonowa, herbatkę i kawę. Delicje i ciepłe dania przygotowali uczniowie-kucharze pod opieką szefów kuchni: mgr Agaty Bojdo, Elżbiety Skrobisz i Tomasza Owcy.

Po przerwie kontynuowaliśmy obchody radośnie, prezentując dorobek artystyczny naszej młodzieży i nie tylko. Przywitał nas Burmistrz Miasta i Gminy Zakliczyn Jerzy Soska, mimo licznych obowiązków, uczestnicząc w drugiej części obchodów Święta

Szkoły. Zespół wokalny: Julia Ząber, Dajana Wojtanowicz, Zuzanna Ząber i Bartosz Borek zaśpiewali piosenki, którymi zdobyli pierwsze miejsce w szkolnym konkursie „Mam Talent” oraz wyróżnili się w Międzypowiatowym Turnieju Sztuki Poezji Śpiewanej w Żabnie. Formacja taneczna prowadzona przez Krzysztofa Węglarczyka prezentowała efekty „ciężkiej pracy”, dając zarazem wykonawcom ogromną radość z osiągniętych wyników. Mogliśmy podziwiać układy taneczne standardowe i latynoamerykańskie naszej młodzieży.

Oczarować i zaczarować próbował swoim występem światowej sławy iluzjonista Jerzy Stanek. Występ przeniósł nas do innego, cudownego świata magii i czarodziejstwa, zarówno młodzież, jak i nauczyciele bawili się świetnie. Nawet umysły ściśle dały się oczarować sekretom mistrza iluzji...

Zakończyliśmy zajęciami fakultatywnymi: spotkaniem z dr. Pawłem Skorutem, prezentacją sztuki kulinarnej i prelekcjami dla uczniów zawodów mechanicznych i budowlanych. Nad całością czuwała mgr Marta Kwaśniewska-Kobyłarczyk. Piękne dekoracje wykonała mgr Małgorzata Nowicka, oczywiście z pomocą młodzieży.

mgr Maria Soska

ŹRÓDŁO: WWW.ZSP_ZAKLICZYN.PL



Tablica pamiątkowa „Kuby” Bojarskiego w Galerii Wielkich Polaków



Podziękowanie za życzliwość

Uczniowie Zespołu Szkoły Podstawowej i Gimnazjum w Zakliczynie objęli opieką kapliczkę Matki Bożej Królowej Polski. W celu pozyskania funduszy na jej renowację wraz z nauczycielami zorganizowali kwestę, która odbyła się 30 października br. na cmentarzu parafialnym w Zakliczynie. Uzbierano kwotę 2311 zł 40 gr.

Składamy serdeczne podziękowania Księdzu Proboszczowi Pawłowi Mikulskiemu za pomoc w organizacji kwesty, całej społeczności lokalnej oraz ludziom dobrej woli za tak liczny w niej udział. W niedługim czasie będziemy podejmować kolejne działania mające na celu zebranie środków na rzecz odnowienia kapliczki. Liczymy na Państwa hojność.

Uczniowie i nauczyciele ZSPiG w Zakliczynie



FOT. ROBERT OGÓREK (2)

Świetlicowe Andrzejki z DJ-em

W Rudzie Kameralnej bawiono się na hucznych Andrzejkach. 26 listopada br. do świetlicy ZCK przybyli dzieciaki, którym towarzyszyli rodzice. Zabawę zorganizowała opiekunka świetlicy Bernadetta Stanuszek. Umowa była taka, że młode małżeństwa postarają się o poczęstunek, a do tańca skoczną muzykę zapoda... DJ-Karol (Karol Stanuszek).

Prócz pląsów i licznych quizów odbył się także konkurs plastyczny. Impreza mogła się udać dzięki hojnemu sponsorowi, pan Ignacy Czuba zawsze pamięta o miejscowych dzieciakach. (mn)



Między Helladą a Archea Elladą

Antoni Góral

Część 2



Poranny widok na Meteory

Zauroczyła mnie ta starożytna Grecja jak i jej współczesne oblicze. Te przepiękne pejzaże zmieniające się prawie z każdym kilometrem. Nie przypuszczałem, że są tam takie piękne górskie tereny z wysokimi szczytami. Co jakiś czas napotykalismy doliny i przepiękne zatoczki morza czy jezior. Ich błękit czy zieleń zapraszały wprost, by utrwalić aparatem ich piękno. W drodze zmieniał się też klimatyczny obraz – wysuszonych terenów, wypalonych słońcem niczym w tropikach – z terenami porośniętymi bujną zielenią, uprawami cytrusów, arbużów, czy nawet ryżu.

W tej drugiej części nowego cyklu chciałbym opowiedzieć o bardzo uroczym zakątku Grecji, mianowicie o masywie górskim pojedynczych skał, mniejszych i większych skupisk piaskowców Meteorów i znajdujących się tam prawosławnych klasztorach – monastyrach.

Wcześniej jednak należałoby wspomnieć o urokliwym miasteczku o nazwie Kalambaka. W tym mieście zbudowanym na miejscu starego Aiginionu (Egionu), w odległości 5 km od Meteorów, na wysokości 240 m n.p.m., mieliśmy okazję do wieczornego spaceru i noclegu we wspaniałym hotelu urządzonym w antycznym stylu. Kalambaka w końcu X wieku znana była jako Stagi. Swą obecną nazwę posiada od czasów rządów tureckich, kiedy to władzę sprawował Pasza z Larisy. Miasto to swoją wyjątkowość zawdzięcza położeniu u podnóża przeciekawego skupiska szczytów Meteorów. Posiada dosyć nową zabudowę, ale też i interesujący zabytek sakralny, mianowicie katedrę Zaśnięcia Matki Boskiej z VI wieku, wzniesionej, co ciekawe, na resztkach murów dawnej świątyni Apollina.

Przed przyjazdem do samego centrum Kalambaki mieliśmy okazję wstąpić do pracowni – warsztatu, gdzie mogliśmy dowiedzieć się, w jaki sposób powstają prawdziwe ikony lub ich kopie. Dla niektórych z nas było to czymś zupełnie nowym, gdy dowiedzieliśmy się, że te ikony się pisze, a nie maluje. A dlaczego wyrażenie – „pisze się

ikony”? Otóż pojęcie to pochodzi z greckiego „agiografia”, co znaczy dosłownie „pisanie świętych”. Jednak według księdza Paprockiego zajmującego się tą tematyką, określenie to jest wynikiem błędnego tłumaczenia z języka greckiego, w którym słowo ὑπόγραφ (podobnie jak писать w rosyjskim) oznacza zarówno pisać, jak i malować (stąd też rosyjskie ikonopisec - od greckiego ikonographos. Tutaj znajduje się też sklep, w którym można kupić różne dewocjonalia, ale też i „pisane ręcznie” ikony. Wielu z uczestników pielgrzymki nabyło różne ikony, m.in. Matki Boskiej Częstochowskiej czy też nietypową ikonę przedstawiającą Matkę Boską Zielną z naręczem ziół w dłoniach.

Pierwsze spotkanie z magicznym miejscem – Meteorami – mieliśmy właśnie z hotelowego balkonu. Było to wspaniałe przeżycie – zobaczyć te szczyty skał w zachodzącym słońcu. Niesamowite wrażenie, wręcz trudne do przekazania, do oddania słowami. Po nocnym wypoczynku w hotelu

wybraliśmy się z kolegą z grupy wcześniej rano na spacer, by móc podziwiać i utrwalić na fotografiach te wspaniałe szczyty w porannym słońcu.

Po śniadaniu pojechalismy autokarem na te położone ponad 500 m n.p.m. szczyty z zespołem prawosławnych klasztorów – monastyrów.

Ale najpierw może trochę słów o powstawaniu tych fantastycznych palczastych skał, położonych na Równinie Tessalskiej między górami Koziaka i Antihasionu. Z tego, co dowiedzieliśmy się, istnieją różne teorie odnośnie tych fenomenów natury. Jednak każda geneza dotycząca ich powstawania stanowi jedynie hipotezę, a nie pewnik. Jedna z nich mówi, że te szaroniebieskie skały zbudowane z warstw piaskowca, zostały ukształtowane przez naturę i stanowią pozostałość koryta rzeki wpadającej do prehistorycznego morza sprzed ponad około 25 mln lat. Powstały one w wyniku działania połączonych sił erozyj-

nych rzeki Pinos i ruchów tektonicznych, wskutek których powstawały liczne uskoki i szczeliny ciosowe.

Meteory mają obszar około 52 km kwadratowych. Na tym obszarze znajdują się tysiące skał o różnej wielkości, przypominające swoim wyglądem kolosalne stalagmity, wśród których górują 24 monumentalne słupy będące geologiczną atrakcją. Niektórzy podkreślają, że ten wyjątkowy zespół skalny w formie iglic, stożków, grzybów o płaskich powierzchniach „stanowi swoistą „bramę czasu”, zapraszając do wędrówki w odległe czasy średniowiecznej Grecji i wschodniego Kościoła ortodoksyjnego”. Klasztory, które znajdują się na tych skałach, są wielką atrakcją turystyczną i jednocześnie pomnikiem światowego dziedzictwa kultury UNESCO.

Na tych iglastych słupach wybudowano w sumie 24 klasztory – każdy na innej skale. Obecnie tylko sześć klasztorów – cztery męskie i dwa żeńskie – są dostępne do zwiedzania. I są to: klasztor Metamorfozy (Wielki Meteor), Warlama, Świętej Trójcy, Świętego Stefana Męczennika, Rusanu i Świętego Mikołaja Odpoczywającego.

Od XI wieku Meteory są uważane za obraz wielkości Boga. Swoim wyglądem przypominają skalisty las w Grecji. Odsobnienie tych wysokich i niskich skał, panująca cisza, wybudowane na tych szczytach klasztory, tworzą specyficzną atmosferę, wręcz podniosłą, zachęcając do kontemplacji, modlitwy, osobistej refleksji, przybliżając do Stwórcy.

Historia klasztorów na Meteorach ma swój początek w IX wieku. Wtedy to pojawili się tutaj pierwsi mnisi i pustelnicy, którzy początkowo osiedlili się na tych skałach i zamieszkali w naturalnych czeluściach i wgłębieniach skalnych. Na takiej wysokości, w otoczeniu wysokich skał, przy panującej ciszy, szukali schronienia, osobistego kontaktu z Bogiem, kontemplacji, medytacji. Spotykali się wspólnie w miejscu, które nazywali „kyriakon” – „pański dom”. Z tego właśnie słowa wywodzi się nazwa cerkiew.



Jak się nie zachwycić takim widokiem



Jeden z klasztorów na skale



I jeszcze inny klasztor



Kolejny klasztor na skale

Pierwszy i największy, a także najwyżej położony klasztor - Metamorfozy (Duży Meteor) został wzniesiony na najwyższej skale Meteorów - 613 m n.p.m. w latach 1356 - 1372 r. przez mnicha Atanazygo. Serbski arcyksiążę, uczeń Atanazygo i późniejszy mnich Joazaf, rozpoczął w r. 1388 jego rozbudowę i uczynił zeń ośrodek wspólnoty klasztornej. Dzięki jego rodzinnym koneksjom klasztor otrzymał liczne dobra ziemskie.

Przy okazji, to mnich Atanazy określił tę nazwę - Meteory - jako „coś zawieszonego między niebem a ziemią”. A więc coś na podobieństwo meteorytów. Kolejne klasztory powstawały w latach 1350 - 1566. Okres największego rozkwitu przypadł na lata 1520 - 1566 za czasów panowania osmańskiego sułtana Sulejmana Wspaniałego. W tym okresie monastyny posiadały ogromne skarby, czerpiąc zyski z posiadłości ziemskich w Tesalii, Wołoszczyźnie i Mołdawii. Upływający czas pozostawił swoje ślady na stanie technicznym klasztorów, a inne czynniki, w tym ekonomiczne, spowodowały utratę majątków ziemskich. Do tego należy dodać i kryzys życia zakonnego. Doprowadziło to do stanu zubożenia klasztorów i upadku większości z nich. Obecnie, jak wspomniałem wyżej, funkcjonuje 6 klasztorów, z których cztery są wyłącznie muzeami i zabytkami historii narodowej Grecji, a pozostałe dwa są w dalszym ciągu ośrodkami ascetycznego życia zakonnego - klasztor Świętej Trójcy i Świętego Stefana.

W skład klasztorów wchodzi również kamienne budowle w stylu bizantyjskim, które zostały pokryte czerwoną dachówką. Ta jej czerwień powoduje, że w promieniach słońca - a przecież ono dominuje w Grecji przez większą część roku - surowe, monu-

mentalne skały Meteorów ożywają i wydają się tętnić swoim życiem.

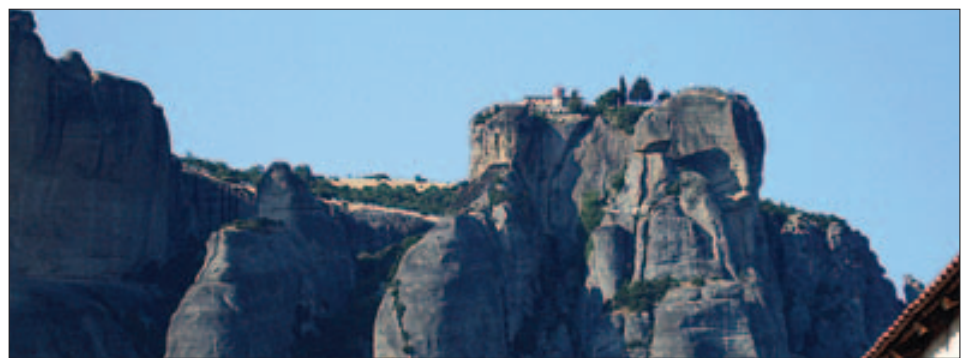
Interesującym może wydać się fakt, że na początku wszystkie materiały potrzebne do budowy klasztorów oraz życia mnichów były dostarczane za pomocą konopnych lin nawijanych na kołowrót. Również odwiedzający mogli dostać się tam wyciągani w sieci przymocowanej do liny. Warto zacytować legendę opowiadaną przez przewodników o pewnym podróżnym z tego okresu, który po wciągnięciu na górę zapytał, jak często jest wymieniana lina. Na to pytanie otrzymał odpowiedź - „Gdy dobry Bóg każe jej się przerwać”. Innym sposobem było przedostanie się na szczyt za pomocą drabin o długości 30 metrów przymocowanych do skały. Obecnie dla wygody odwiedzających zostały wybudowane schody wykute w skałach i pomosty.

Magia tych miejsc, światowy rozgłos, spowodowały, iż w latach siedemdziesiątych XX wieku zaczęło przybywać na Meteory coraz więcej pielgrzymów i turystów, wśród których duży procent stanowią Polacy. Dochody z tej turystycznej działalności monastyrów stanowią obecnie główne źródło ich utrzymania.

Na zakończenie tej drugiej części zadałem sobie pytanie - co dla mnie było piękniejsze - czy widoki tych niesamowitych szczytów podziwianych w porannym słońcu z położonej poniżej Meteorów Kalambaki, przepiękne krajobrazy skał i pejzaże położonego w dole miasta, czy też wnętrza zwiedzanych monastyrów pełne bizantyjskiego malarstwa, ikon pochodzących z XIV - XVI wieku, przepięknych ściennych fresków, ręcznie rzeźbionych ikonostasów. I sam nie mogłem się zdecydować, co powinienem wybrać w swojej skali wartościowania piękna.



Piękny hotel w Kalambace



Widok na Meteory z hotelowego balkonu



To dopiero widok



CZĘŚĆ I, ROZDZIAŁ II

W BIAŁYM MASTECZKU

Jerzy Bandrowski

- **A** doktor zawsze wojuje! - odezwał się Zagórski, kiedy wyszli na ulicę. - Jabył się na pańskim miejscu do spraw rodzinnych nie mieszał, to na prowincji bardzo niebezpieczne!

- Ja pana o radę nie proszę! - odpowiedział doktor opryskliwie. - Obejdę się bez doradców!

- To też ja wypowiadam tylko swój obiektywny pogląd.

- Gwiżdżę na pańskie poglądy!

- Doktorze, czemuż pan obraża?

Doktor stanął, jedną ręką oparł się na lasce, drugą wziął się pod bok, wyrzucił trochę naprzód prawą nogę i, stojąc tak w wyzywającej postawie na środku rynku, z marsową twarzą i oczyma białymi z irytacji, zaczął mówić:

- To wy mnie obrażacie, tak, pan, wy wszyscy, wszędzie, zawsze, na każdym kroku! Obrażacie mnie swą lekkomyślną obojętnością, swą tępą głupotą! Co to znaczy, nie mieszać się do spraw rodzinnych? Dureń ograniczony! Nie mieszać się! - powiada filozof! A ja mówię: mieszać się, do wszystkiego się mieszać, wszędzie wtykać swoje trzy grosze, kontrolować, bo to wszystko jest moje, ludzkie, polskie, wszystko do mnie należy. Pan jesteście filister, ślepy mól książkowy, filolog, ale ja jestem lekarz, stróż zdrowia fizycznego i moralnego, i ja mam prawo i obowiązek mieszać się do wszystkiego, aby przeszkadzać zbrodniom, tak, zbrodniom, które wy tolerujecie i uświęcacie swą obojętnością. Pana nic nie obchodzi, że pańska sąsiadka, nie chcąc, suka, chować dzieci, wyzbywa się ich w ten sposób, że je po gorącej kąpieli wynosi na mróz i zaziębia. A tak! Teraz to pan robisz głupią minę, ale pana nie zaciekało, dlaczego jej dzieci tak dziwnie gładko wymierają. Pana nie obchodzi, że ci wszyscy radni rządzący miastem, to delirycy, od rana pijący wódkę. Pan nie wie o tem, że ludzie tu prowadzą takie interesy, że chcąc się zabezpieczyć przed kryminałem, naprzód już starają się o świadectwa niepożyteczności. A ponieważ ja na to nie pozwalałam, bo moim obowiązkiem jest temu przeszkadzać, mówię, że mieszać się do cudzych spraw!

Twarz doktora poczerwieniała z irytacji. Z jasnych oczu tryskała mu siła i energia.

Zagórskiemu zrobiło się wstyd.

- Panie doktorze, przecież ja tylko - zaczął się tłumaczyć.

Ale doktor przerwał mu wzgardliwym machnięciem ręki.

- O, tak, wiem bardzo dobrze, że pan „tylko!” Ale ja „nie tylko!” I ta jest między nami różnica. Choćby w tym przypadku.

Tu doktor machnął laską w stronę trafiki a potem w stronę apteki.

- Mieszać się do cudzych spraw. Mam pozwolić na to, aby ojciec córkę rodzoną gwałcił?

- Ależ doktorze, co też doktor mówi?

Mówię, jak jest! Ten melancholijny pijaczyna duchowo córkę gwałci. Czy mam pozwolić szwabce duszę polską ukraść? A tak właśnie jest, żebyś pan wiedział. Ten dureń, Majstrykiewicz,

ożenił się z Niemką, oczywiście, dla pieniędzy. Typowy galicjanin, który już się narodowościowo poddał i dla wygody chciał się przylepić do niemieckiej duszy, do narodu panów, do Wiednia, stolicy wspólnej - uważasz pan - ojczyzny. Naturalnie, przyszło, co musiało przyjść. Szwabka wzięła wszystko w swoje kościste łapy, dzieci mu zniemczyła tak, że nawet dobrze po polsku nie mówią i tak dalej. Ale ci dwoje, ten Ryś, medyk i Elza, już jako dzieci przylgnęli do siebie, pokochali się. Patrzone na to na razie przez palce. Wtem przyszła wojna szalony zapal idiotów dla austriackiej armji i wkradanie się w łaski bohaterskich oficerów. U aptekarzy ułokował się jakiś lotnik, wiedeńczyk, ponoć zamożny chłopak - naturalnie dla szwabki ideał. Trochę tam pannie głowę zawrócił. Matka naciśnęła - tu felix Austrija nubi! - sprawa gotowa - teraz już na zawsze nierozłącznie przylgnęliśmy do kochanego Wiednia. Wtem przyszło jedno lanie, potem drugie, bohaterski lotnik dostał się gracko do niewoli i zamieszkał na Syberji, wobec czego - słuchaj pan tylko - ten stary idjota uzyskał pozwolenie - to w czasach wojennych możliwe - i w zastępstwie lotnika wziął ślub z własną córką. Pomyśl pan, co za wariat! Ci ciemni ludzie myśleli, że on się z własną córką ożenił. Robili jej afronty, obmawiali. Niby - ubrał ją, co się nazywa! Co za przyjemność iść do ślubu z własnym starym ojcem, patrzeć na jego przedpotopowy frak i udaną młodzieńczą dziarskość - taże to ślub z upiorem!

- A jednak ten stary doktor ma fantazję i dużo gorącego uczucia! - pomyślał Zagórski.

Głośno zaś rzekł:

- To istotnie dramat.

- Pewnie, że dramat - rzekł doktor, który w czasie opowiadania złagodniał trochę i zaczął wolno iść ku domowi. - W ten sposób stary związał córce ręce. Ale tymczasem Austrija wyciągnęła kopyta, powstała Polska i austriacki lotnik zupełnie stracił na wartości. Dziewczyna się opamiętała i wróciła do swego pierwszego amanta. Nie chce już lotnika, domaga się rozwodu. Lotnik znaku życia o sobie nie daje, nic mu widać na tem nie zależy. Kto nie chce się zgodzić na rozwód? Matka, która wciąż jeszcze do Wiednia się wybiera i ten stary idjota, który uważasz pan, nie chce złamać danego przez siebie lotnikowi słowa. Pochlebia mu, że może jakąś tragedję romantyczną urządzić i dlatego córka ma zmarnieć, uważasz pan? zaczęli jej dokuczać, mścić się, dziewczyna się zgniewała i uciekła do Mandłów. Dziś ją Majstrykiewiczowa spotkała z Mandłową na rynku, córkę skłęła od ostatnich dzieł -

- Pannę Elzę?

- Rodzoną córkę, żebyś pan wiedział, a wobec Mandłowej zachowywała się, jak ostatnia przekupka. Otóż...

Tu doktor znów przystanął, a z pod jego krzaczastych siwych brwi, strzeliły dwa mocne promienie.

- Otóż ja uważam to za gwałt i morderstwo, którego na ludziach żywych chcą się dopuścić trupy czy przynajmniej pół-trupy. I ja na to nie pozwolę.

- Może jednak udałoby się po dobroci?

- Po co?

- Nie można przecież tak brutalnie.

- Dlaczego nie można? Można i - trzeba. Jesteśmy za grzeczni. Pan tych ludzi nie znasz, wymagają twardej ręki. Wogóle - charakter trzeba mieć, postępować po prostu, jasno, stanowczo, nie szachrować, nie politykować, iść prostą drogą, nie kręcić, rozumiesz pan? nie kręcić! A tu wszystko jedno ogromne kręctwo. Ludzie odwagi cywilnej nie mają - chyba tylko my, starzy.

- Panie doktorze! Siwe włosy! - poddał delikatnie Zagórski. - Wąs biały!

- Co mi pan będziesz mówił - zachnął się doktor, wyciągając rękę na pożegnanie. - Siwe włosy! Duchem ja nigdy stary nie będę.

Doktor istotnie w swą wieczną młodość niezłomnie wierzył, toby go jednak baczniej obserwował, mógłby zauważyć, że dziwaczne. Nie rzucało się to tak bardzo w oczy, ponieważ doktor był zawsze oryginał, trochę ekscentryczny i chodzący własnymi ścieżkami. Ale już sama porywczność, nieprzebieganie w słowach i nieliczenie się z ludźmi mogłyby wskazywać na to, że doktor niezbyt już nad sobą panuje, że zaczyna może dziecińnić.

Na pozór jednak trzymał się dobrze, chodził żwawo, a wrodzona wojowniczość i zaczepność ani na chwilę go nie opuszczała, przeciwnie, raczej wzrosła z chwilą, kiedy pokłóciwszy się z radą miejską, przestał być lekarzem gminnym i stał się zupełnie niezależny. Teraz już nie krępował się niczem, mówił co chciał i jak chciał, z kim wogóle mówić nie



chciał, to go nie znał, a ponieważ miał pewien kapitalik, a żył bardzo skromnie, więc i o klientelę nie dbał.

Żył sobie w wynajętych kilku pokojach sam, może trochę zanadto sam, ale za to wolny. Dom prowadziła mu stara, doświadczona gospodyni, która jeszcze u jego poprzednika w ten samem miasteczku służyła, ale nawet ją doktor widywał rzadko, ponieważ chętnie zamykał się na klucz i nie lubiał, jak mu przeszkadzano. Co robił w długich godzinach samotności? Przedewszystkiem gimnastykował się długo i gorliwie stojąc nago w pokoju przy otwartych oknach, nawet w chłodne dni. Gimnastykował się z całą zawodową sumiennością i wiedzą, wymyślnymi, mądrymi ruchami rozgrzewając kończyny, naciągając mięśnie. Mógł być ułożyć znakiem system gimnastyczny, ale nie robił tego, wychodząc z zasady, iż każdy człowiek, obdarzony instynktem zdrowia, powinien sobie stworzyć swój własny system, odpowiadający danym potrzebom organizmu. Te obrzędy gimnastyczne odbywały się dwa razy dziennie, a doktor przestrzegał ich tak ściśle, że za nic na świecie nie pozwoliłby sobie przerwać.

Mimo że w gruncie rzeczy ze swą gimnastyką się nie krył, zamykając się stale na klucz rozbudził ciekawość otoczenia. Nie mogła zrozumieć licznych stąpań, tupań, skoków i innych odgłosów w jego pokoju stara gospodyni, napróżno dłuższy czas śledzili go sąsiedzi. Wreszcie któryś z chłopców, jadąc na wysoko wyładowanej furze, przypadkowo zajrzał w okna i omal z przestachu nie zleciał z fury, ujrawszy tańczącego w środku pokoju gołego, brunatnego (doktor używał namiętnie kąpieli słonecznych) diabła z łysą głową, wykonującego dziwaczne ruchy. W odkryciu nie było ostatecznie nic nadzwyczajnego, doktor nieraz publicznie o swej gimnastyce opowiadał, mimo to, gdy sobie go wyobrażano nagiego, wywijającego w pokoju maczugami, zaczęto go uważać za dziwaka niespełna rozumu. Wreszcie pewnego dnia, gdy liczniejsze towarzystwo natknęło się na doktora, hasającego nago nad Dunajcem wśród nadbrzeżnych wiklin, całe miasteczko wydało wyrok nieodwołalny a potępiający: uznano doktora za warjata.

A doktor się o rehabilitację bynajmniej nie starał, przeciwnie, postępował tak, jakby się miasteczko zawziął. Zaczął je prowokować swem ubraniem, chodził w sandałach, bez kapelusza, w miękkich koszulach, w ubraniach z ażurowego szarego materiału. Musiano go tu i ówdzie zaprosić; nie odmawiał, przychodził, ale wówczas terroryzował wszystkich ciąglem otwieraniem okien nawet w trzaskającą mroź. Przyszedszy do chorego w miasteczku lub na wsi, nie pytał nawet, co choremu jest, ale wszedłszy do izby biegł ku oknu z okrzykiem:

- Ludzie, tu się udusić można, na miłość boską, powietrze! - i otwierając je ku wielkiemu rozgoryczeniu mieszkańców, ubolewających w głębi duszy nad tem, że duszne, lecz drogocenne ciepło ucieka. Doprowadzał njeraz do wściekłości tem, że nie chciał robić cudów, nie zapisywał lekarstw, a za to



uzależniał zdrowie pacjenta od czystości, powietrza i racjonalnego sposobu życia. Poprostu karał ludzi za zaniedbanie higieny i zdrowia. Karał ich okrutnie, kładąc cierpieć.

- Lekarza woła się, nie kiedy człowieka już diabli biorą, lecz kiedy się choroba zaczyna. Chciałeś na mnie swoim zdrowiem oszczędzić - teraz cierp!

Gdzie widział, że jego obecność będzie potrzebna, sam naprzód zapowiadał, kiedy przyjedzie, a gdy raz chłop oświadczył mu, że go sam zawezwie, jak będzie potrzeba, doktor wpadł w pasję i wyrzucił go za drzwi.

- To ty, durniu jeden, lepiej odemnie, doktora, wiesz, kiedy ja mam ci być potrzebny? Ty myślisz, że ja jestem twój parobek, którego można zbudzić, kiedy chcesz? A czy ja ci mówię, kiedy ty masz orać, albo siał? Cholero jedna, ja jestem lekarz, a nie żydowski handlarz, a jeśli ćwierć metra żyta milsza od życia żony i dziecka, które ma przyjść na świat, to ja ci pluje w pysk i niech cię szlag trafi!

Ale z tem wszystkim nie było doktorowi dobrze w miasteczku, nie! Czuł, że atakując bezustannie, właściwie bezustannie broni tylko swej kulturalnej wartości. Był jak człowiek tonący w grzęzawisku. Wymachiwał gwałtownie głową, rękami i nogami, aby się na powierzchni utrzymać, a za każdym ruchem pogrążał się coraz bardziej w toni. Wiedział, że ma do czynienia z zacofaniem, ciemnotą, a także i biedą, nędzą, ale ta nędza, ciemnota i zacofanie ustępowały jako jakaś święta nietykalna organizacja, jako dzicz uprawniona i wymagająca dla siebie respektu. Widział dzieci małe, napół uduszone w kuchniach, gdzie wiecznie kadził na blasze pod trójnogami węglowy żar - cóż, i że otwierał okna, że tłumaczył ludziom, iż mając przecież piece z blachami, nie powinni zanieczyszczać powietrza węgielkami. Uśmiechano się pokornie, lecz jak tylko wyszedł, okna zamykano. A co do węgielków pod trójnogiem - przecież to ogromna oszczędność opału! Więc huczał, beszał, wymyślał - na nic. Ludzie się go bali, ale i tak robili po swojemu.

Prócz tego atakowano go, anonimami, skargami sądowymi, oszczerstwami, korespondencjami do pism. Zorganizowana ciemnota broniła się, jak umiała. Niejeden cios trafił i zabolał, a doktor, choć wciąż jeszcze śmiało rzucał się do walki, był już stary i znużony. Potrzebował pomocy. Z właściwym sobie sprytem i energią zmobilizował i zebrał dokoła siebie młodzież miasteczka. Młodzi szli do niego chętnie, bo ich porywała jego energia, elastyczny, swobodny sposób myślenia, szerokość horyzontów, bujność inteligencji i zapał. Doktor żył swego czasu na szerokim świecie, dużo podróżował, znał ludzi, umiał opowiadać. Teraz o wszystkim, co widział i przeżył, opowiadał młodym. Odbywały się u niego wieczorki, liczne zebrania, na których doktor pouczał o obowiązkach wobec państwa, o konieczności natychmiastowej twórczej pracy, o solidarności, o postępie, o poczuciu godności narodowej, konsekwentnie, stale polemizując ze starszym pokoleniem, które, jego zdaniem, niegodne było wolnej ojczyzny oglądać. Wywoływało to oczywiście znowu kwasy i nieprzyjemności. I tak w miarę, jak przybywała pomoc, rozszerzało się pole walki.

W gruncie rzeczy doktor sam dobrze nie wiedział, z czym walczy. Siły wrogie zlokalizował w kilku starych austriackich urzędnicach, niepolskich - jak mu się zdawało - pochodzenia i w ten sposób sprowadził wojnę na tory osobiste, przyciemniając w środkach nie przebiegał. Ta walka musiała przybrać formy bardzo przykre, nie gwarantowała bynajmniej łatwego zwycięstwa. Starzy, niestary - ludzie chcieli żyć i należało im dać żyć i umrzeć spokojnie. A stary doktor nie zdawał sobie sprawy z tego, że wrogami nowego życia nie jest tych kilku niedoświadczonych austriackich czasów, lecz duch przeszłości martwej, a której miotłą z kraju wymieść nie można było.

Czasami doktor słabł. Zaczynał wątpić, upadał na duchu, zniechęcał się do ludzi. Świat wówczas tracił w jego oczach blask i barwy, szarzał, stawał się nieistotnym, marnym. Nawet wspomnienia ruchliwego, czynnego życia traciły swe ogrzewające ciepło, gasły, zamieniały się w popiół bez wartości. Dusza zsychała się z tęsknoty, czuła w pobliżu chłód śmierci. Wtedy doktor brał wielką książkę do modlitwy, klękał przed obrazem Matki Boskiej Częstochowskiej i modlił się jak dziecko, prostem, biednym sercem ludzkim, naiwnie już wierzącemu we wszystko, pokornie odsuwającym pyszną i zarozumiałą, lecz jałową pociechę świeckiego rozumu. Z początku modlił się tak w chwilach zwątpienia i zniechęcenia. Później przywykł do modlitwy, jak chory do morfiny; nie mógł się bez niej obejść. Otwierała mu całe światy promienistego spokoju, ciszy błogiej jak cisza pogodnych wieczorów, a głębokiej, jak milczenie gwałtów. Zdawało mu się, że leci przestworzami przesłodka muzyki lub płynie przez oceany wody żywej, śpiewającej rozmodloną litanią. Gdy przez chude palce przesuwiał ziarenka różańca, miał wrażenie, iż każde ziarenko rozkwita mu w palcach w wonną jasną różę. Stawał się znów dzieckiem i jak dziecko obcował ze swymi wspomnieniami.

To znów płakał - płakał z trwogi, z bólu, bo czuł, że zbliża się śmierć, a on tu samotny, pada po tak ruchliwym życiu taki opuszczony i sam, bez niczyjej pomocy będzie musiał śmierci w twarz patrzeć. Ale potem myślał, że to nic, że to dobrze, że się to wszystko skończy - albo też nic się nie skończy - i będzie ten sam cudowny wschód słońca i klaskanie białych skrzydeł gołębi w głębokim lazurze niebios i cicha pieśń starych, olbrzymich lip, niby ogromne liry grających radośnym brzęczeniem pszczoł w ciche, parne południe..

Od redakcji: Dalsze losy bohaterów powieści Jerzego Bandrowskiego w kolejnym wydaniu Głosiciela. Pisownia tekstu oryginalna. Przedruk z poznańskiego Wydawnictwa Polskiego R. Wegnera.



ECM pnie się w górę

Jak obiecaliśmy, raportujemy z placu budowy Europejskiego Centrum Muzyki Krzysztofa Pendereckiego w Lusławicach. Tempo imponujące, aczkolwiek pogoda sprzyja.

- W tym momencie kończymy żelbety (stan surowy) i korpus pobytowy. Trwają też roboty przy stropach części dydaktycznej - informuje Iwona Walczak, specjalista Departamentu Komunikacji Skanska S.A., głównego wykonawcy obiektu. - Sala koncertowa jest już

wykonana, prowadzimy za to prace przy jej ścianach zewnętrznych. Stan surowy zamknięty planowany jest na koniec stycznia 2012. Natomiast w pierwszym kwartale przyszłego roku wykonamy wygłuszenia części technicznej, ścianki działowe, instalacje wewnętrzne, dachy i będziemy prowadzić roboty wykończeniowe części pobytowej i dydaktycznej.

Przypominamy, że inwestycja będzie oddana do użytku pod koniec przyszłego roku. Oglądając stan zaawansowania robót, termin ten wydaje się być zdecydowanie realny.

Tekst i fot. Marek Niemiec

GRANT DLA ZCK: Warsztaty dla miłośników fotografii

Program Polsko-Amerykańskiej Fundacji Wolności w projekcie Równać Szanse - Regionalny Konkurs Grantowy z 512 wniosków wyłonił 107, w których to znalazł się nasz wniosek o dofinansowanie zajęć z artystą-fotografikiem pod nazwą „Światłoczułość”.

Dofinansowanie w wysokości 70 proc. kosztów kwalifikowanych przeznaczone będzie



na zajęcia warsztatowe, plenerowe i praktyczne, na których osoby uczestniczące w projekcie poznają fotografię nie tylko od strony technicznej, ale również artystycznej. Zajęcia odbywać się będą przez 6 miesięcy od stycznia do czerwca 2012 roku. W styczniu będzie zorganizowany nabór na zajęcia (ilość miejsc ograniczona).

Po utworzeniu grupy i ustaleniu terminów spotkań rozpoczną się warsztaty, które dotyczyć będą wiedzy teoretycznej i praktycznej, budowy i działania aparatu fotograficznego, własnoręcznej

obróbki fotografii czarno-białej, wywoływania, przechowywania i archiwizacji materiałów fotograficznych.

W trakcie realizacji programu młodzież będzie budować swój aparat do wykonywania zdjęć metodą otworkową, który wykorzysta do robienia zdjęć podczas zajęć. Zorganizowana zostanie również wycieczka, wernisaż najlepszych prac w zakliczyńskiej galerii oraz zostanie wydany katalog lub pocztówki z najlepszymi zdjęciami.

Dodatkowych informacji udziela koordynator projektu - Maria Chruściel oraz instruktor prowadzący zajęcia - Stanisław Kusiak w ratuszu, I piętro.

(MC, SK)

INFORMACJE





EOT MAREK NIEMIEC

KONKURS KRAJOZNAWCZY

Rozpoznaj - Wyślij - Wygraj zakupy!

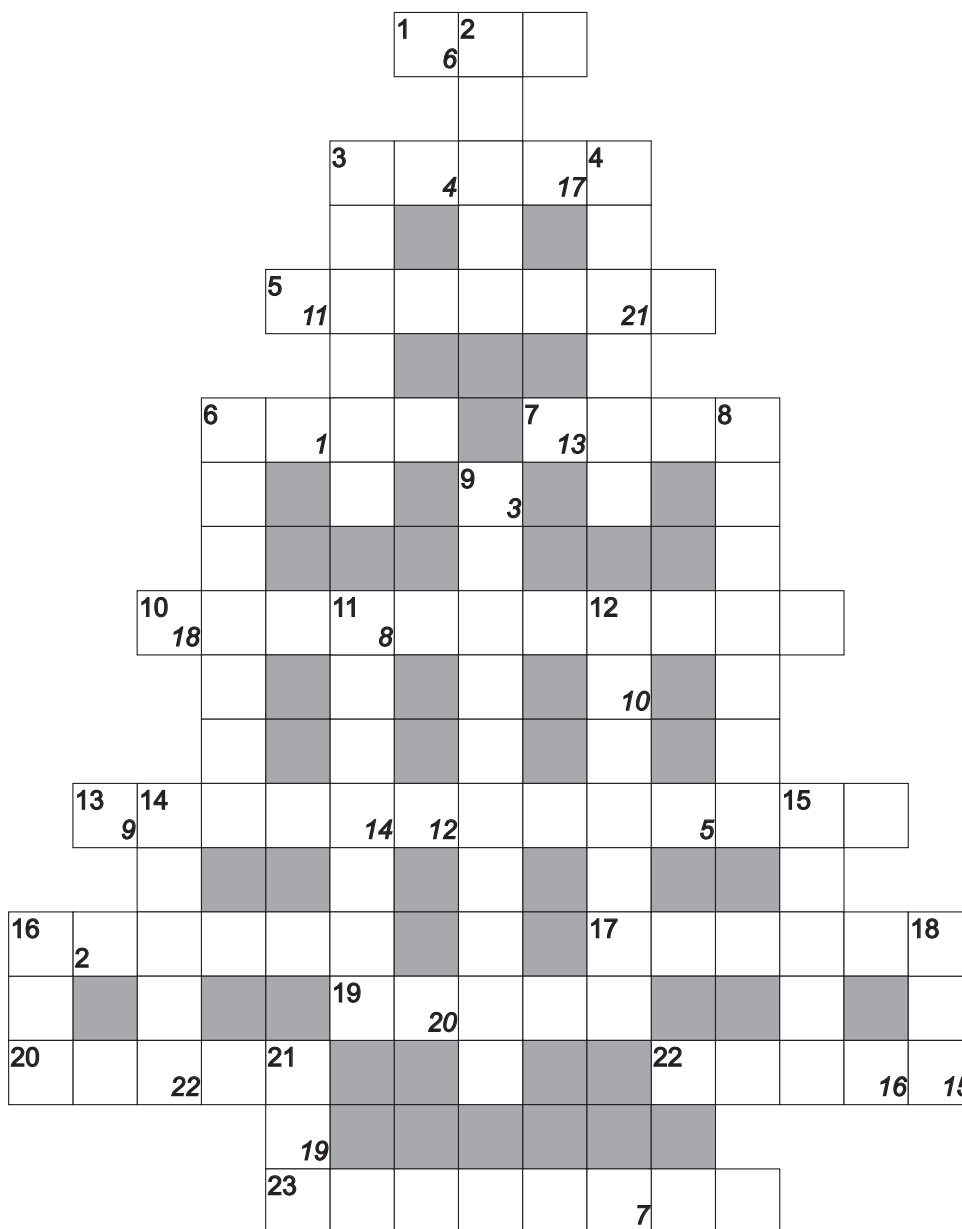
Coraz częściej otrzymujemy rozwiązania zagadek i krzyżówek z odległych stron, znaczy że Głosiciela czytają nie tylko w gminie nad Dunajcem. Pocztówkę z wyczerpującym wyjaśnieniem nadesłała nam m. in. p. Barbara Jaszczur z Krakowa. Dziękujemy! Zdjęcie przedstawiało model samolotu na jednym z dachów w Wesołowie k. młyna. Nagroda - po losowaniu prawidłowych rozwiązań - trafia do p. **Teresy Królik** z... Wesołowa. Bon o wartości **100 zł** - do realizacji w zakliczyńskim Lewiatanie.

Tym razem zamieszczamy zdjęcie znanej nekropolii, oznaczającej miejsce krwawej bitwy podczas I wojny światowej. Gdzie położony jest ten cmentarz wojskowy? Wśród osób, które nadesłały na adres: Głosciciel, 32-840 Zakliczyn, Rynek 1, lub przyniosą do naszej redakcji w ratuszu prawidłowe rozwiązanie rozlosujemy tym razem **dwa** 100-złotowe bony towarowe ufundowane przez PHZ Zachęta, do realizacji w Supermarkecie **LEWIATAN** w Domu Towarowym w Zakliczynie, Rynek 20. Na odpowiedzi czekamy do **20 stycznia 2012 r.**

SPONSOREM QUIZU JEST LEWIATAN



KRZYŻÓWKA NR 38



1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

POZIOMO:

- 1) pojazd kosmitów
- 3) przewód elektryczny
- 5) wykuta przez kowala
- 6) zwierzę futerkowe
- 7) dryf statku
- 10) długodystansowiec
- 13) totalny pesymizm
- 16) miasto w Libii
- 17) faza księżyca

- 19) potrzebne
20) kara dla dziecka
22) „kręci” głową
23) mięso w puszcze

PIONOWO:

- 2) Wojciech, b. tenisista
- 3) problem
- 4) „schodzi” w góry

- 6) np. w książce
- 8) broń skrytobójcy
- 9) propagowanie
- 11) w duecie z amantem
- 12) drewniane buty
- 14) zwierzę w pasy
- 15) narzędzie rolnicze
- 16) nerwy skurcz powieki
- 18) Cyganka z powieści
- 21) głos weża

Rozwiązaniem Krzyżówki nr 38 jest afrykańskie przysłowie, którego treść prosimy nadsyłać do **20 stycznia 2012 r.** na adres: Redakcja „Głosiciela”, Rynek 1, 32-840 Zakliczyn (hasło wraz z adresem zamieszkania można też zostawić w redakcji, p. nr 5 w ratuszu). Z puli prawidłowych rozwiązań wylosujemy **dwa**, ich autorzy otrzymają bony towarowe o wartości 50 zł każdy. Hasło Krzyżówki nr 37: „Bogatemu nie trzeba rozumu”. Laureatem zostaje p. **Danuta Kochan** z Siemiechowa, która otrzymuje bon na towary i usługi o nominale 50 zł, do realizacji w PHU ALMARCO w Zakliczynie, ul. Malczewskiego 31 (do odbioru w redakcji). opr. **Antoni Sproski**



SPONSOR KRZYŻÓWKI:

ALMARCO - Aleksander Bajorek
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 31

NIE CZEKAJ W KOLEJCE! SERWIS I WYMIANA OPON

Tu kupisz Głosiciela



Charzewice - sklep GS Czchów
Melsztyn - sklep W. Grzesicki

Gwoździec - sklep M. Cichy
Gwoździec - Lewiatan
Wesołów - sklep J. Drożdż
Faściszowa - kiosk J. Kochan
Faściszowa - sklep M. Osysko
Dzierżaniny - sklep Z. Sacha
Paleśnica - kiosk St. Woda
Paleśnica - market D. Hajdecka
Olszowa - sklep Gr. Łazarz
Roztoka - sklep mot. St. Kuboń
Filipowice - sklep T. Damian
Ruda Kameralna - sklep A. Pachota
Faliszewice - remiza
Zdonia - sklep Ramix

Zaključny:

Zakęczyń.
Drew-Dom - ul. Jagiellońska
Krzychpol - Rynek
Denar - Rynek
Ruch - Rynek
Delikatesy Smakosz - Rynek
Delikatesy Centrum - Rynek
Lewiatan - Rynek
Leader - ul. Polna
Express - Salon Prasowy - ul. Polna
Kodak-Ruch - Rynek
Wasbruk - stacja paliw

CAŁOROCZNA PRACA PRZYNIOSŁA SUKCES!

Podsumowanie sportowego roku szkolnego

W OKRESIE OD 1 WRZEŚNIA 2010 ROKU DO 30 CZERWCA 2011 ROKU NA TERENIE POWIATU TARNOWSKIEGO REALIZOWANO PROGRAM OBEJMUJĄCY ZAWODY SPORTOWE W RAMACH UPOWSZECZNIANIA SPORTU NA TERENIE POWIATU W GRUPACH WIEKOWYCH, TJ. IGRZYSKA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ (DLA SZKÓŁ PODSTAWOWYCH) I GIMNAZJADA MŁODZIEŻY (DLA GIMNAZJÓW).

Powiatowy Szkolny Związek Sportowy, działający od 2005 roku, i pracownicy Wydziału Edukacji Starostwa Powiatowego w Tarnowie są organizatorami systemu współzawodnictwa sportowego dla ogółu dzieci i młodzieży szkolnej. Są to powszechne zawody, a szansę udziału w nich ma każdy uczeń na miarę swoich możliwości i potrzeb.

Znakomicie wypadły nasze szkoły w tym współzawodnictwie sportowym w roku szkolnym 2010/2011. Szkoła Podstawowa im. Lanckorońskich zajęła pierwsze miejsce w powiecie tarnowskim, natomiast Gimnazjum im. Bł. Krystyna Gondka zajęło drugie miejsce wśród wszystkich szkół powiatu tarnowskiego.

W podsumowaniu, które miało miejsce w Starostwie Powiatowym przy okazji sesji Rady Powiatu naszą szkołę reprezentowali nauczyciele wychowania fizycznego – Anna Antosz i Agnieszka Aksamit-Biel. Obecny był dyrektor naszej placówki – Józef Gwiżdż. Za wysokie osiągnięcia w zawodach sportowych w podsumowaniu rocznym zostaliśmy nagrodzeni pięknymi pucharami i dyplomami – nagrody wręczyli Starosta Powiatu – Mieczysław Kras oraz prezes PSZS w Tarnowie – Ryszard Okoński.

Słowa uznania należą się wszystkim sportowcom, za godne i efektywne reprezento-

wanie szkoły oraz nauczycielom, których ciężka praca sprawiła, że znów jesteśmy w ścisłej czołówce powiatu tarnowskiego w obu kategoriach!

Wyniki końcowe współzawodnictwa sportowego w powiecie tarnowskim w ramach Igrzysk Młodzieży Szkolnej w roku szkolnym 2010/2011 przedstawiają się następująco:

1. Zakliczyn – 182 pkt, 2. Tuchów – 162 pkt, 3. Wola Rzędzińska nr 1 – 124 pkt, 4. Gromnik – 119 pkt, 5. Skrzyszów – 112 pkt, 6. Żabno – 111 pkt, 7. Ryglice – 101 pkt, 8. Wojnicz

– 81 pkt, 9. Pleśna – 78 pkt, 10. Jastrzębia nr 1 – 68 pkt.

Wyniki końcowe współzawodnictwa sportowego w powiecie tarnowskim w ramach Gimnazjady Młodzieży w roku szkolnym 2010/2011:

1. Tuchów – 194 pkt, 2. Zakliczyn – 176 pkt, 3. Wola Rzędzińska – 164 pkt, 4. Gromnik – 162 pkt, 5. Ciężkowice – 144 pkt, 6. Wojnicz – 140 pkt, 7. Zaczarnie – 122 pkt, 8. Pleśna – 120 pkt, 9. Olpiny – 95 pkt, 10. Skrzyszów – 88 pkt.

Tekst i fot. Anna Antosz, Agnieszka Aksamit-Biel



Koordynator imprezy mgr Miroslaw Śledź (z lewej) okazał się najlepszy w kategorii zawodników ZSP



Ustępujący prezes Bober (z lewej) i nowo wybrany Robert Ogórek

Stowarzyszony Jordan?

ROBERT OGÓREK - PREZESEM, JERZY SOWIŃSKI I MAREK SŁOWIŃSKI - WICEPREZESAMI, KAZIMIERZ ŚWIERCZEK - SKARBNIKIEM I MIROSLAW ŚLEDŹ - SEKRETARZEM...

To główna uchwała Walnego Zebrania Klubu Szachowego Jordan, dotycząca obsady zarządu klubu, działającego przy Zakliczyńskim Centrum Kultury, podjęta tuż po zakończeniu 7. Otwartych Mistrzostw Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych. Dotychczasowy prezes - Paweł Bober zrezygnował z ubiegania się o prolongatę prezesury.

Prócz zmian we władzach, zapowiada się też usankcjonowanie formuły działalności klubu. Pomysł powołania na jego bazie stowarzyszenia zarejestrowanego w Starostwie Powiatowym spotkał się z ciepłym przyjęciem burmistrza Soski i dyr. Dudzika z ZCK. Z chwilą rejestracji pojawi się szansa na pozyskiwanie środków na działalność zarówno z zewnątrz, jak i z budżetu gminy.

W mistrzostwach ZSP koordynowanych przez mgr. Mirosława Śledzia i działaczy Jordana wystartowało aż 25 zawodniczek i zawodników. Uroczystego otwarcia

turnieju dokonała dyr. ZSP mgr inż. Anna Olszańska. W zawodach triumfowali: wśród panów w kat. open - 1. Jerzy Sowiński, 2. Paweł Bober, 3. Kazimierz Świerczek, wśród pań: 1. Agnieszka Kot, 2. Katarzyna Świerczek, 3. Karolina Świerczek, najlepsi zawodnicy ZSP: 1. Mirosław Śledź, 2. Magdalena Bober (zawodniczka dopuszczona do gry z mężczyznami), 3. Maciej Kraj, najlepsze zawodniczki ZSP: 1. Magdalena Bober, 2. Antonina Łazarz, 3. Karolina Ludwa. Nagrodę specjalną otrzymał Piotr Okoński.

W ceremonii uhonorowania najlepszych szachistów nagrodzono także zwycięzców Zakliczyńskiej Indywidualnej Ligi Szachowej, która prawdopodobnie od nowego roku zmieni swoją formułę. Najlepszym szachistą tegorocznej Ligi okazał się po raz kolejny Kamil Miczek. Kolejne miejsca przypadły Jerzemu Sowińskiemu i Robertowi Ogórkowi. Wśród juniorów pierwsze miejsce zajął Sławek Gilar.

Nowo wybrany prezes KSz Jordan, a zarazem sołtys Rudy Kameralnej, zapowiada stworzenie w świetlicy ZCK w swojej wsi centrum szachowego i promocję tej dyscypliny w samorządowych szkołach.

Tekst i fot. Marek Niemiec



Szkolna delegacja z radnym Kormanem po uroczystości w starostwie



APTEKA „PRZY RONDZIE”

mgr farm. Genowefa Mytnik

Zakliczyn, ul. Malczewskiego 29; tel. 14-66-52-167

Apteka czynna od poniedziałku do piątku: 8-18, w soboty: 8-13, w niedziele i święta: 10-12



PACJENCI SPRAWDZILI...

...NISKIE CENY POTWIERDZILI



Apteka oferuje co miesiąc szeroki asortyment tanich leków i suplementów diety z gazetki kolportowanej do domów, a także innych leków w dobrych cenach, wykonuje leki recepturowe. Pacjent jest zawsze dobrze obsłużony i może otrzymać niezbędne wyjaśnienia i informacje.

Spółdzielnia Pracy Budownictwa MURBET

33-100 Tarnów, ul. Zamkowa 2

tel. 14-626-86-64, 626-85-84, fax 14-626-89-67

Prezes: 600-380-513

Betoniarnia Zakliczyn: 14-66-534-26

Żwirownia Janowice: 603-206-595

- kręgi i rury żelbetowe i betonowe
śr. do 200 cm
- nakrywy studzienne
- krawężniki, obrzeża, płytki IOMB
- korytka ściekowe
- beton towarowy i zaprawy
- kruszywo
- inne wg zamówienia



USŁUGI TRANSPORTOWE I SPRZĘTOWE

RAM-CAR

Zakliczyn, ul. Mickiewicza 20

tel. kom. 503-097-880; tel. 14-66-52-158

- >> barierki
- >> obróbka stali nierdzewnej
- >> szlifowanie
- >> polerowanie

BALUSTRADY ZE STALI NIERDZEWNEJ



SCHODY DREWNIANE
NA KONSTRUKCJI NIERDZEWNEJ



PRODUCENT

**OKNA
DRZWI
PCV-ALU**

PARAPETY * MOSKITIERY * ROLETY * ŻALUZJE

**ZADOWOLENIE NASZEGO KLIENTA
POPRZECZ JAKOŚĆ NASZYCH PRODUKTÓW I USŁUG**

Tymowa 367; tel./fax 14 68 60 440
Zakliczyn, ul. Malczewskiego 3, tel. 665-188-075
e-mail: biuro@seko.eu www.seko.eu

Drew-Dom

Zakliczyn, ul. Jagiellońska 4

oferuje:

Boazerie - zwykłą i podbitkę
Legary, listwy montażowe i wykończeniowe
Sztachety, tralki, poręcze
Meble z drewna litego
Biurka i fotele obrotowe
Wyroby z wikliny i metalu
Galanterię kuchenną, upominki
Akcesoria meblowe, karnisze
Farby, impregnaty, kleje
Łóżka sosnowe i materace
Krzesła, taborety, wieszaki, półki
Wyroby ogrodowe i inne

Zapraszamy w dni powszednie w godz. 8:00-16:00,
soboty - 8:00-13:00, tel. 14-66-52-140

Oferujemy:

- » podręczniki
- » książki
- » art. szkolne
- » art. biurowe
- » art. papirnicze
- » chemia gospodarcza
- » kosmetyki
- » zabawki
- » i inne



**KSIĘGARNIA
e-MILO**

HURT/DETAL



**« DOM KSIĄŻKI »
ul. Jagiellońska 2**

KSERO, LAMINOWANIE, BINDOWANIE

ZAOPATRZENIE BIUR

TEL. 889 820 464, 14 66 53 473

MIG-BUD

**ROBOTY ZIEMNE
tel: 696 321 508**

**MINI KOPARKI • WYBURZENIA • WIERCENIE OTWORÓW
KUCIE MŁOTEM • FUNDAMENTY • WYWÓZ ZIEMI I INNE**





POGÓRZANIN

Firma Produkcyjno-Usługowo-Handlowa
Kazimierz Starostka

ul. Spokojna 13, 32-840 Zakliczyn
tel./fax 14-66-53-313, 14-628-34-13,
kom. 503-694-175

F.P.H.U „Pogórzanin” świadczy usługi **wod-kan-co-gaz**

Sklep z artykułami sanitarnymi oferuje m.in.

- > oryginalne meble łazienkowe
- > szeroki wybór płytek ceramicznych renomowanych firm
- > kleje, fugi, listwy wykończeniowe
- > farby, pigmenty, akcesoria malarskie
- > lustra i kinkiety
- > okleiny meblowe i paski ozdobne
- > dywaniki i maty antypoślizgowe
- > elektronarzędzia

**Zapraszamy do
GALERII
ARTYKUŁÓW
SANITARNYCH**

**Sklep i Galeria czynne:
pon.-pt 8:00-16:00
sob. 8:00-13:00**

Kompetentne doradztwo, możliwość zakupu na raty.



F.H.U KUBOŃ

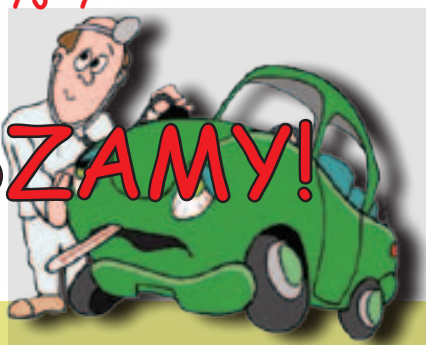
AUTO-CZĘŚCI I ELEKTROMECHANIKA



Sklep z częściami samochodowymi oferuje:

- części do wszystkich samochodów
- oleje silnikowe i pełny asortyment płynów eksploatacyjnych
- akumulatory

ZAPRASZAMY!



Stanisław Kuboń
Roztoka 26, tel. 14-66-53-756

pożyczka
JUBILEUSZOWA

**OPROCENTOWANIE
W PREZENCIE
NISKIE**



RRSO dla kwoty 1 000 zł na 36 m-cy wynosi 14,32%

Zakliczyn

ul. Malczewskiego 7

www.skokjaw.pl

801 300 200 32 614 20 00



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa „Jaworzno”

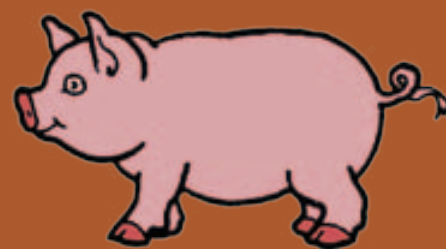
F.P.U.H KRĘG-BUD Grzegorz Kwiek

Hurtownia Pasz

Zakliczyn, ul. Kamieniec (obok Domu Towarowego)

tel. 14-66-52-156

tel. kom. 608-336-783



- koncentraty, mieszanki dla trzody, drobiu, bydła, królików i innych
- śruta sojowa i rzepakowa
- folie kiszonkarskie
- artykuły zootechniczne, karmniki i poidła
- wysłodki buraczane

TRANSPORT!



NAWOZY - atrakcyjna cena!

Spółdzielnia Produkcyjno-Usługowa
ZAKPOL

32-840 Zakliczyn, ul. Grabina 6
tel./fax 14-66-53-484, 14-66-63-321

Wykonawstwo i montaż:

- konstrukcje stalowe, ślusarka budowlana, więźby dachowe, stalowe i drewniane, usługi dekarские

Produkcja:

- konstrukcje stalowe

Usługi:

- spawalnicze, ślusarskie i agrotechniczne

Handel:

- częściami do maszyn rolniczych, materiałami budowlanymi, tarcicą budowlaną, paliwem, skup złomu i metali kolorowych

Zapraszamy do korzystania z naszych usług!

Asortyment skupowanych surowców, jak i ceny, prosimy uzgadniać telefonicznie.

Uwaga! Prosimy o niedostarczanie makulatury, toreb jednorazowych z folii oraz plastików po artykułach spożywczych (do odwołania).



SPU Zakpol prowadzi SKUP SUROWCÓW WTÓRNYCH
w dni powszednie i w soboty w godz. 7:00-15:00

ROBOTY ZIEMNE I BUDOWLANE

+ OGRODZENIA + BRUKARSTWO
+ KANALIZACJE, DRENAŻE
+ INNE USŁUGI BUDOWLANE

+ **USŁUGI**
MINI KOPARKĄ
+ TRANSPORT
WYWROTKĄ
(ładowność 3,5t)

+ USŁUGI
KOPARKO-ŁADOWARKĄ

ELEWACJE, ADAPTACJE PODDASZY,
REMONTY

+ SPRZEDAŻ KOSTKI BRUKOWEJ
I MATERIAŁÓW ELEWACYJNYCH

tel. 66 37 95 373

alex4@vp.pl





Agrotech-G
Rynek 6
32-840 Zakliczyn
tel. 14 66 53 417
Otwarte w godzinach:
Pon-Pt od 8⁰⁰ do 16³⁰
w Soboty od 8⁰⁰ do 13⁰⁰
www.agrotech-g.pl

Kosiarka VSP 48 K40

750 zł*

Stara cena 900 zł
oszczędzasz 150 zł!

Zimowa Promocje Cenowa. Wszystkie kosiarki w ofercie,
taniej nawet do 150 zł.*

Sprzedaż i serwis urządzeń ogrodniczych firm:



SERDECZNIE ZAPRASZAMY - ZAKLICZYN RYNEK 6

* oferta ważna do wyczerpania zapasów



Promocja pilarki GS 350

Promocja trwa od 15 września do 15 listopada 2011 roku

przy zakupie pilarki GS 350
taczka EasyGo 60 l **GRATIS**
Sprawdź pozostałe promocje Oleo-Mac

699 zł



mistrzowskie
cięcie



VICTUS-EMAX Sp. z o.o. ul. Kępa 35, 64-400 Pleszew, tel.: 61 839 83 66, fax: 61 839 51 36, biuro@victus.pl, www.victus.pl